NUMER PAMIĄTKOWY — 10 STRON — CENA 6 PENSÓW

„...TARGAĆ TYCH ŁAŃCUCHÓW TAK MOZNYCH NIE MOŻEM, ZGADZAĆ SIĘ I W JEDNOŚCI ŻYĆ I O SOBIE W ZGODZIE RADZIĆ MUSIM".

Piotr Skarga — Kazania Sejmowe. Kazanie Trzecie — O zgodzie domowej.

GAZETA NIEDZIELNA

„PAMIĘTAJCIE, ŻE JESTEŚCIE WPOŚRÓD CUDZOZIEMCÓW, JAKO TRZODA WŚRÓD WILKÓW, I JAKO OBÓZ W KRAJU NIEPRZYJACIELSKIM, A BĘDZIE MIĘDZY WAMI ZGODA."

Adam Mickiewicz — Księgi Pielgrzymstwa Polskiego.

ROK 6. LONDYN, 28 MARCA 1954 NR. 13/257

ŁĄCZYMY SIŁY W WALCE O POLSKĘ

Polacy podpisuja dokument jedności narodowej

POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA
T. Arciszewski

LIGA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI
B.Podoski, M. Grażyński

KOMITET ZAGRANICZNY STRONNICTWA PRACY
pp. Malinowski, Bałda

NIEZALEŻNA GRUPA SPOŁECZNA
Z. Podhorski

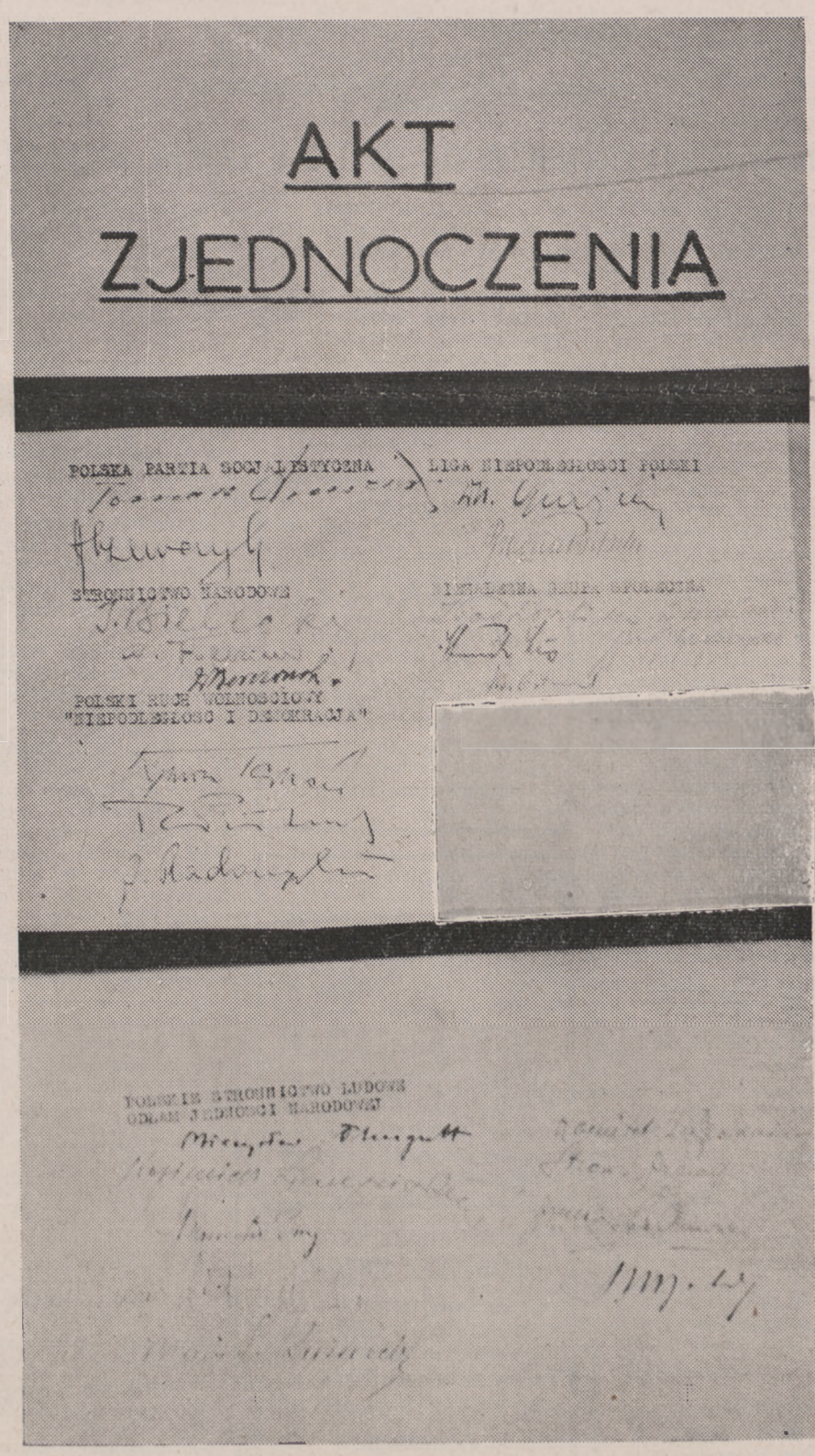

(Na Akcie Zjednoczenia ciemniejszym prostokątem oznaczyliśmy miejsce, przeznaczone na pozostałe podpisy ugrupowań politycznych, które ich jeszcze nie złożyły do chwili drukowania numeru.)

STRONNICTWO PRACY
B. Kuśnierz, J. Haller

STRONNICTWO NARODOWE
W. Folkierski, Z. Berezowski, T. Bielecki.

POLSKI RUCH WOLNOŚCIOWY „NIEPODLEGŁOŚĆ I DEMOKRACJA"
T. Terlecki, R. Piłsudski

STRONNICTWO LUDOWE ODŁAM JEDNOŚCI NARODOWEJ
M. Thugutt, K. Łęczyński

Wszystkie zdjęcia fot. W. Bednarski — Londyn.

KALENDARZYK

MARZEC 1954

28 n. 1 Postu, Jana Kapistr.
29 p. Eustazjusza op.
30 w. Kwiryna m.
31 ś. Akacjusza b. Balbiny

KWIECIEŃ 1954

1 c. Ludwika Pavoni w.
2 p. Franciszka w.
3 s. Ryszarda b. w.

FAZY KSIĘŻYCA

Sobota, 3 kwietnia.
Nów

NASZA AKCJA MIŁOSIERDZIA

Bezimiennie 10.0; J. Stefanowicz 2.0.0; Jan Deder 5.0; N.N. 2.6; Józef Matuszek dla chorego na płuca 1.10.0; O. Wodzińska (wygrana w brydża) 10.6.

Razem £ 4.18.0.

KTO ODBUDOWUJE I ODNAWIA KOŚCIÓŁ POLSKI W LONDYNIE

Ofiary w dalszym ciągu nadesłali:

Z Londynu: Kaz. Serafinowie 1.0.0; Kazimierz Swirbutowicz 1.0.0;

Spoza Londynu: J. Żurawski, Loughborough 7.0; M. Szwarcewiczowa, Crowfield 10.0; Franciszka Appel, Badock Hostel 10.0; Stanisława Dudek, Leighton Buzzard 10.0; K. Piastowski, Swindon 2.0.0; Zygmunt Wasiniewski, Cleethorpe 2.6; Michał Murawicki, Manchester 1.0.0.

Bóg zapłać.

PIELGRZYMKA DO RZYMU TYLKO DLA DZIEWCZĄT

Z okazji Roku Maryjnego siostry Zmartwychwstania Pańskiego organizują pielgrzymkę do Rzymu dla młodzieży żeńskiej. Pielgrzymka będzie trwała od 10 sierpnia do 8 września i obejmie prócz Rzymu także Asyż i Florencję. Cena: 36 funtów (bez kosztów wiz). Jak najszybsze zgłoszenia z powodu ograniczonej liczby miejsc należy kierować pod adresem: Sisters of the Resurrection, 4, Gunnersbury Avenue, London, W. 5. Tel.: ACO 6123.

SŁOWO BOŻE

CZWARTA NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

LEKCJA
(Gal. 4, 22-31)

Bracia: Napisane jest, że Abraham miał dwóch synów, jednego z niewolnicy, a drugiego z wolnej. Lecz ten, który był z niewolnicy, według ciała się narodził, a który z wolnej, dzięki obietnicy. A jest to powiedziane przez alegorię: są to bowiem dwa przymierza. Jedno z góry Synaj, rodzące na niewolę: i to wyobraża Agar. Bo Synaj jest górą w Arabii i ma łączność z teraźniejszym Jeruzalem, będącym w niewoli z synami swymi. Ale Jeruzalem górne wolne jest i ono jest matką naszą. Napisane jest bowiem: Wesel się, niepłodna, która nie rodzisz, wołaj i wykrzykuj, która nie znasz bólu rodzenia, bo daleko więcej dzieci u tej, która była opuszczona, niż u tej, która ma męża. A my, bracia, na wzór Izaaka jesteśmy synami obietnicy. Ale jak wtedy ten, który się urodził według ciała, prześladował tego, który był według ducha, tak i teraz. Cóż bowiem powiada Pismo? Wyrzuć niewolnicę i syna jej, bo nie będzie dziedzicem syn niewolnicy z synem wolnej. Przeto, bracia, nie jesteśmy synami niewolnicy, ale wolnej. Którą to wolnością Chrystus nas obdarował.

EWANGELIA
(Jan, 6, 1-15)

W on czas: Oddalił się Jezus za morze Galilejskie czyli Tyberiadzkie. I szła za nim rzesza wielka, bo widzieli cuda, które czynił nad chorymi. Wszedł tedy Jezus na górę i usiadł tam z uczniami swymi. A zbliżała się Pascha, dzień święty żydowski. I gdy Jezus wzniósł oczy i ujrzał, że wielka rzesza idzie ku niemu, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, żeby ci posilić się mogli? A mówił to, doświadczając go, bo sam wiedział, co miał uczynić. Odpowiedział mu Filip: Za dwieście denarów nie starczy dla nich chleba, by każdy z nich choć trochę otrzymał. Rzekł mu jeden z uczniów jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: Jest tu jedno pacholę, które ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, ale cóż to jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: Każcie ludziom usiąść. A było dużo trawy na onym miejscu. I tak usiadło mężczyzn około pięciu tysięcy. Wziął tedy Jezus chleby i dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym; podobnie i z ryb, ile chcieli. A gdy się nasycili, rzekł do uczniów swych: Zbierzcie pozostałe ułomki, aby się nie zmarnowały. Zebrali tedy, i z pięciu chlebów jęczmiennych napełnili dwanaście koszów ułomkami, pozostałymi po tych, którzy jedli. A ludzie owi, widząc cud, który uczynił Jezus, mówili: Prawdziwie jest to Prorok, który miał przyjść na świat. A Jezus poznawszy, że zamierzali przyjść, aby go porwać i uczynić królem, oddalił się znowu sam jeden na górę.

KRONIKA Katolicka

Jedna z największych manifestacji religijnych na Florydzie odbyła się ostatnio w mieście Miami, gdzie w dniu przeznaczonym na uczczenie kardynała Stefana Wyszyńskiego wzięło udział ponad cztery tysiące katolików z całej okolicy. „Dzień Kardynała Wyszyńskiego" zarządził arcybiskup Florydy Józef Hurley. W dniu tym odprawił on pierwszą w historii swej diecezji Mszę św. wieczorną i poświęcił grotę Matki Boskiej Królowej Męczenników. Na uroczystość przybyło 75 księży oraz biskup Aleksander Zaleski, sufragan z Detroit. W swym przemówieniu arcybiskup Hurley napiętnował komunistów za tyranię i prześladowanie Wiary. Zganił też prasę światową, która podaje różne sensacje a milczeniem pomija często współczesnych męczenników za wiarę. Podczas przemówienia arcybiskupa wierni trzymali w rękach zapalone gromnice. W czasie Mszy św., odprawionej przez arcybiskupa Hurleya przed kościołem, przemówił biskup Aleksander Zaleski sufragan z Detroit, w języku polskim i angielskim. „Tłumnie jesteśmy dzisiaj zebrani u stóp Przenajświętszej Dziewicy, ażeby zasłać przed tron Boży za Jej pośrednictwem nasze gorące modły za Kościół Milczenia i żeby przed światem dać wyraz uczuciom naszym na ziemi wolności, że złączeni jesteśmy węzłem wiary i miłości z tymi, którzy słowem, czynem i przelaną krwią bronią praw Kościoła za żelazną kurtyną." Biskup Zaleski przedstawił następnie dzieje prześladowań religijnych w Polsce. Wezwał do modlitwy o „uwolnienie Polski spod obcego jarzma", o siłę dla cierpiących i o ostateczne zwycięstwo Kościoła za żelazną kurtyną. Równocześnie wyraził głęboką wdzięczność „współczesnym bohaterom wiary, którzy cierpią po to, by Kościół rósł i stawał się coraz silniejszy".

Przeciw „comicsom". Wychodzący w Brooklynie, N. Y., w Stanach Zjednoczonych „Patron", tygodnik parafii św. Stanisława Kostki, ogłosił w numerze z 7 lutego apel do rodziców, ostrzegając ich przed „comicsami" i zwracając uwagę na wielką odpowiedzialność rodziców za lekturę dzieci i młodzieży. Tygodnik wzywa rodziców, by w sklepach zwracali uwagę na szkodliwość „comicsów" i umieszczanie w oknach wystawowych nieprzyzwoitych obrazków.

M. D.

OFIARA MSZY ŚW.

RÓŻNICE LITURGICZNE W DALSZYM ROZWOJU

Przez pierwsze trzy wieki obchód Eucharystii we wszystkich gminach chrześcijańskich, które istniały, nie miał żadnych zasadniczych różnic.

W czasach „pokoju Kościoła" po Konstantynie wiara św. objęła cały ówczesny świat z niezliczonym mnóstwem ludzi z różnych narodów.

Wynikły stąd różnice w obrządkach kościelnych pod postacią dodatkowych modlitw i ceremonii, które odpowiadały duchowi tych narodów i były jego wyrazem. Kościół święty nie sprzeciwiał się temu, pod warunkiem, by zachowano zasadnicze części Mszy św., których źródłem była Ostatnia Wieczerza i tradycja apostolska.

Główne różnice zachodzą między liturgiami wschodnimi a zachodnią — rzymską. Językiem liturgicznym w obrzędach wschodnich są języki grecki, syryjski, armeński lub inne.

Kościół na zachodzie używał łaciny. Zwolna na całym zachodzie zapanowała liturgia rzymska, ale do dziś pozostały pewne szczątki obrządków w obrębie Kościoła zachodniego: ambrozjański w Mediolanie, mozarabski w hiszpańskim Toledo. Natomiast liturgie afrykańska, gallikańska i celtycka zanikły zupełnie.

Obecnie obrządek rzymski panuje w całej Europie i Ameryce. Rzymski duch bowiem siłą swego wpływu i lapidarną formą rzeźbił i doskonalił Mszę świętą, od IV do VI wieku, aż stworzył arcydzieło, jakim jest dzisiejsza rzymska Msza św.

Nie zapominajmy, że w owym czasie i jeszcze przez długie wieki każda Msza św. była wielkim uroczystym nabożeństwem ze śpiewem. Cicha Msza św. jeszcze nie istniała.

Przyjrzyjmy się jej historycznemu rozwojowi po IV wieku. Msza św. katechumenów miała od początku tę samą formę. Składały się na nią hymny, psalmy, czytania i nauka. Uczta agapa znikła już zupełnie przed IV wiekiem.

Po złożeniu przez wiernych darów z chleba i wina następowała właściwa Eucharystia, poprzedzona improwizowaną modlitwą — dzisiejsza prefacja i kanon — i konsekracja. Podniesienia nie było. Kapłan przy ołtarzu był zwrócony twarzą ku wiernym, gdyż ołtarz znajdował się pośrodku kościoła.

Na zakończenie łamanie chleba, to jest Komunia św. wiernych i dziękczynienie, po czym wierni wychodzili. Od V wieku po łamaniu chleba następowała długa, uroczysta procesja ze śpiewem psalmów, a na koniec błogosławił kapłan uczestników ofiary Mszy św.

Do szewca po buty
Do apteki — po leki!
Mgr B. Dalski, Mgr L. Oliwa

APTEKA LTD.

THE BROMPTON PHARMACY

68, Fulham Road, London, S.W.3. Tel.: KEN 7410

WYSYŁA WSZELKIE LEKI DO KRAJU PO CENACH KATALOGOWYCH.

O. I. M. BOCHEŃSKI O.P.

SZKICE ETYCZNE

Książka porusza problemy, które stają przed każdym Polakiem, szukającym właściwej drogi postępowania w ciężkich dniach bieżących.

OPRAWA PŁÓCIENNA — ZŁOCENIA — OBWOLUTA.

Cena z przesyłką 15/6.

VERITAS F. P. CENTRE
12, Praed Mews, London, W. 2.

KSIĄŻKI Z KRAJU

G. Bernanos **RADOŚĆ** 14/6
Th. Deman O.P. **CHRYSTUS PAN I SOKRATES** 25/-
LISTY św. HIERONIMA 25/-
LISTY św. PAWŁA AP. 14/6

Do nabycia:

w KATOLICKIM OŚRODKU WYDAWNICZY „VERITAS"

12, Praed Mews, London, W. 2.

W OKRESIE WIELKIEGO POSTU

POMOCĄ W ROZWAŻANIACH BĘDZIE LEKTURA NASTĘPUJĄCYCH KSIĄŻEK:

Ks. S. Bełch — **Św. Tomasz z Akwinu — O wierze jako cnocie Boskiej** 4/6
C. Cary-Elwes, O.S.B. — **Jak stać się dobrym** 1/6
P. Gasparri, kardynał — **Katechizm katolicki dla dorosłych** 6/-
Nabożeństwo wielkopostne 6 d.
(Pieśni — Gorzkie żale — Droga Krzyżowa)
Nowy Testament (tłum. X. J. Wujka) opr. skórzana 21/-
Pius XII — **Dowody istnienia Boga w świetle nowoczesnej nauki** 1/6
Ks. M. Sopoćko — **Miłosierdzie Boże** 1/6
Tomasz à Kempis — **O naśladowaniu Chrystusa** oprawa płócienna 7/6
oprawa skórzana 15/-
Ks. J. Warszawski — **Myśl jest bronią** (rozważania) 4/-

Do nabycia w Katolickim Ośrodku Wydawniczym „Veritas", 12, Praed Mews, London, W.2.

MSZALIK POLSKIEGO DZIECKA

KSIĄŻECZKA DO NABOŻEŃSTWA DLA DZIECI

z dwudziestu czterema dwubarwnymi rycinami.
oprawna w płótno w kolorze niebieskim lub granatowym

72 stron **złocenia**

Cena 5/6 plus 6 d. na pomoc dzieciom polskim w Niemczech plus 6 d. na przesyłkę.

Zamówienia przyjmuje

KATOLICKI OŚRODEK WYDAWNICZY „VERITAS"
12, PRAED MEWS, LONDON, W.2.

GAZETA NIEDZIELNA

Niedziela, 28 marca 1954.

O POWAŻNĄ POLITYKĘ

Utworzenie wspólnej reprezentacji politycznej w postaci Rady Jednosci Narodowej winno stac się podstawą do mocniejszego oparcia polskiej polityki zagranicznej na gruncie rzeczywistych sił, związanych z narodem zarówno w Kraju jak na emigracji.

Nie spodziewamy się rzeczy niemożliwych, a więc jakiegoś punktu zwrotnego w dziejach swiata dlatego, że Polacy porozumieli się między sobą. Ale do prowadzenia skutecznej polityki takiej, która nie ogranicza się do lokalnych demonstracji, wyładowuje w niewysłuchiwanych protestach, wyżywa w personalnych gierkach i ambicyjkach, potrzeba narzędzia, jakim ma stać się Rada Jedności Narodowej.

Prawdziwa polityka musi zdobyć się na koncepcję, na umiejętność bądź zużytkowania istniejących tendencji społeczno - politycznych dla swoich celów, bądz, co lepsze, stworzenia faktów, które by sprawie odzyskania niepodległości przez Polskę służyły. Pseudo-polityka, głośna, reklamiarska i bezpłodna kosztuje dużo wysiłku, a nie zdolna jest odwrócić faktów, jakie w świecie zachodzą.

Prawdziwa polityka, jakkolwiek ograniczona co do swych możliwości przez warunki naturalne, jakkolwiek trudna i nieefektowna, przynieść może w swym rezultacie upragnione przez nas wyniki. Co i rusz będą się na pewno zrywały spontaniczne, a niekiedy i inspirowane głosy, że oto Rada Jedności Narodowej istnieje już tyle i tyle czasu, a jeszcze nic się w świecie nie zmieniło. Polacy są niecierpliwi, chcieliby wszystko mieć zaraz. Na szczęście obok tych gorących, lecz często niedoważonych głów, są ludzie myślący spokojniej, nie ubiegający się o tanią popularność, ludzie dostatecznie poważni, aby im sprawy ogółu można było powierzyć.

Powaga, z jaką gen. Sosnkowski i ci wszyscy z głównych ugrupowań politycznych, którzy prowadzili trudne rokowania; spokój, z jaką ludzie mający nieco pojęcia o sprawach politycznych znosili pouczenia rozmaitych domorosłych nauczycieli politycznych, „korespondentów", felietonistów, wesołków, dobrze jeszcze świadczy o emigracji. Kogo to wszystko tylko bawi lub nudzi, niech się zajmie czym innym. O sprawach politycznych, które w polskich warunkach są trudne i skomplikowane, nie wolno mówić jakby tu chodziło tylko o zabawę, o przyjemne spędzenie czasu na emigracji.

W chwili, gdy powstaje wspólna reprezentacja polityczna polska, warto przypomnieć, że zadaniem katolików jest traktować sprawy publiczne sumiennie, znać problemy głęboko, kierować się sprawiedliwością. Rozbrykanym w warunkach emigracyjnej bezkarności elementom trzeba powiedzieć: więcej, poczucia odpowiedzialności za słowa. Najwyższy czas, aby ci, którzy widzą dalej i szerzej powiedzieli tym, którzy nawet w dniu porozumienia nie zaprzestali judzenia: więcej dojrzałości moralnej. Spokój to nie brak ruchu, lecz stan umysłu.

P. J.

ZJEDNOCZENIE POLITYCZNE JEST FAKTEM DOKONANYM

KIEDY PREZYDENT ZALESKI OGŁOSI NOMINACJĘ GEN. K. SOSNKOWSKIEGO NA NASTĘPCĘ PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ?

Ubiegły tydzień obfitował w bardzo ważne w polskim życiu politycznym wydarzenia. Zamieszczamy ponizej ich rekapitulację, poczynając od podpisania Aktu Zjednoczenia, poprzez wizytę generała Sosnkowskiego u prezydenta Zaleskiego, komunikat Kancelarii Cywilnej, oświadczenie generała Sosnkowskiego przed wyjazdem do Kanady i powołanie do życia Komisji Porozumiewawczej, która zajmie się przygotowaniem realizacji zjednoczenia narodowego.

Ponieważ tylko w części nakładu ostatniego numeru zdążyliśmy zamieścić wiadomość o odroczeniu przez prezydenta Zaleskiego nominacji na następcę Prezydenta R.P. wraz z naszym komentarzem, powtarzamy tę wiadomość w całości dla Czytelników, do których ona nie dodarła.

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że wbrew powszechnym oczekiwaniom wizyta generała Sosnkowskiego u prezydenta Zaleskiego nie dała spodziewanego przez całe społeczeństwo rezultatu. W czasie wizyty generał Sosnkowski przedłożył Prezydentowi Akt Zjednoczenia i oznajmił gotowość przyjęcia nominacji na następcę Prezydenta R.P.

Kancelaria Cywilna Prezydenta R. P. ogłosiła za pośrednictwem Polskiej Agencji Telegraficznej następujący komunikat:

„W dniu 15 marca 1954 w godzinach popołudniowych Prezydent R.P. przyjął generała Kazimierza Sosnkowskiego, który przedłożył Panu Prezydentowi Akt Zjednoczenia z podpisami złożonymi w dniu 14 bm.

Wspomniany dokument został podpisany przez Stronnictwa i ugrupowania zrzeszone w Radzie Politycznej, oraz przez trzy stronnictwa i ugrupowania, które uczestniczyły w Radzie Narodowej R.P. Nie zawiera on podpisów Stronnictwa Ludowego „Wolność", Związku Socjalistów Polskich i Klubu Ziem Wschodnich.

Pan Prezydent przekazał otrzymany akt Prezesowi Rady Ministrów prosząc go o wyjaśnienie stanowiska wyżej wymienionych stronnictw i ugrupowań politycznych oraz o wyjaśnienie projektowanego terminu wejścia w życie Aktu Zjednoczenia."

◆

Wiadomość powyższa wywołuje powszechne rozczarowanie i zdziwienie. Społeczeństwo polskie może ją zrozumieć tylko w jeden sposób, mianowicie, iż na drodze do uzdrowienia polskiego życia politycznego stanęły znowu niezrozumiałe trudności Wynikły one ze stanowiska, jakie zajął prezydent Zaleski, opierając się na fakcie powstrzymania się od podpisania Aktu Zjednoczenia przez trzy małe grupy polityczne z Rady Narodowej. Są to wszystko grupy niewielkie, w tym dwie rozłamowe z własnych stronnictw i jedna, dla której nawet nie przewidywano mandatu w Radzie Jedności Narodowej.

Zarówno wszystkie stronnictwa i ugrupowania polityczne, jak i całość społeczeństwa polskiego muszą uważać obecnie, że Akt Zjednoczenia jest faktem dokonanym, że swary drobnych grup politycznych nie mogą tego faktu odwrócić, oraz, że prezydent Zaleski uczyni to, czego domaga się zjednoczona opinia społeczeństwa polskiego.

Postanowienie prezydenta Zaleskiego co do konsultacji rządu, który nawiasem mówiąc powstał niedawno i którego stosunek do prac nad zjednoczeniem był co najmniej niejasny — oznacza zwłokę. Należy dodać, że generał Sosnkowski, który mimo wszelkich przeszkód zdołał przy pomocy stronnictw doprowadzic do skutku Akt Zjednoczenia, musi opuścić Anglię do dnia 20 marca.

◆

W dniu odlotu z Londynu do Kanady gen. Sosnkowski złożył dla prasy oświadczenie, w którym po oświetleniu całego przebiegu i wyniku rokowań o zjednaocznie stwierdza, że będzie za oceanem oczekiwać decyzji prezydenta Zaleskiego.

OŚWIADCZENIE GEN. K. SOSNKOWSKIEGO W DNIU 19 MARCA 1954 W LONDYNIE

U schyłku 1952 roku przybyłem na zaproszenie najwyższych czynników państwowych do Londynu, gdzie za ich wiedzą i zgodą rozpocząłem akcję, zmierzającą do zjednoczenia polskiego obozu walki o niepodległość.

W przemówieniu u Inwalidów dnia 29 grudnia 1952 wyłożyłem swój pogląd na podstawowe zasady zjednoczenia, a jako kandydat na następcę Prezydenta, uzależniłem przyjęcie tej godności od przebiegu konsultacji stronnictw oraz od pozytywnego wyniku mej akcji.

Dnia 7 stycznia 1953 r. Pan Prezydent Rzeczypospolitej zechciał mnie powiadomić, że wpłynęło w toku konsultacji pięć odpowiedzi pozytywnych bez zastrzeżeń, cztery odpowiedzi pozytywne, uwarunkowane dojściem do skutku jedności narodowej, zaś dwóch odpowiedzi (Polska Partia Socjalistyczna i Związek Socjalistów Polskich) było brak jeszcze.Pan Prezydent, gratulując mi takiego rezultatu konsultacji, uznając ze swego punktu widzenia, iż wypadła ona pomyślnie, zwrócił się wówczas do mnie o wyrażenie zgody na natychmiastowe wyznaczenie mnie następcą. W odpowiedzi powołałem się na oświadczenie złożone przeze mnie Panu Prezydentowi, a potwierdzone następnie w przemówieniu u Inwalidów, że dopiero w chwili, gdy będą ustalone z moim udziałem oraz przyjęte przez oba ośrodki obozu niepodległościowego warunki zjednoczenia, mógłbym prosić Pana Prezydenta o podpisanie dekretu nominacyjnego i opublikowanie go w trybie przewidzianym w Konstytucji.

Z początkiem roku 1953 rozpoczęły się rokowania, w których reprezentowane były wszystkie kierunki polskiej myśli politycznej, wszystkie niepodległościowe stronnictwa i ugrupowania, walczące o sprawę polską na uchodźstwie, wierne zasadzie ciągłości prawnej Państwa Polskiego. Po piętnastu miesiącach trudnej pracy rokowania te zostały uwieńczone pozytywnym wynikiem osiągnięcia zgody narodowej. Nie jest to zgoda czysto mechaniczna. Oparta ona została o wspólne ustalenie podstawowych zasad programowych, dotyczących naszej postawy wobec świata zewnętrznego, naszej walki o prawa Rzeczypospolitej i zagadnień wewnętrznych naszego życia politycznego na uchodźstwie.

Ustalone i przyjęte w całości Akty Zjednoczenia są nie tylko owocem długiego i żmudnego borykania się z trudnościami przy konfrontacji i uwzględnieniu różnych pojęć, poglądów i dążeń. Są one przede wszystkim zdrowym kompromisem, umożliwionym przez zrozumienie, że w ważnych dla Państwa i Narodu okresach koniecznym jest postawienie zasady dobra ogólnego ponad różnice, dzielące ludzi i grupy. Osiągnięcie tego kompromisu zawdzięczać należy instynktowi państwowemu Polaków na obczyźnie, zachowaniu przez nich więzi duchowej z Krajem, dobrej woli stronnictw, które potrafiły wznieść się ponad względy partykularne, pomocy udzielonej mi przez działaczy politycznych z rzadkim nieraz poświęceniem, współdziałaniu państwowo myślącej prasy, a wreszcie potężnemu poparciu ze strony opinii publicznej ze strony mas nowego i dawnego uchodźstwa na wszystkich kontynentach wolnego świata.

Dnia 14 marca odbyło się podpiasnie Aktów Zjednoczenia. Podpisy swe złożyły wszystkie stronnictwa Rady Politycznej; po stronie Rady Narodowej akty zostały podpisane przez trzy stronnictwa i urgupowania, zaś pozostałe dwa odroczyły ostateczne ustosunkowanie się do czasu powzięcia miarodajnych uchwał przez swoje władze naczelne. Żywić należy nadzieję, że uchwały te wypadną pomyślnie i że grupy owe znajdą się w ramach dokonanego już zjednoczenia.

Dnia 15 marca, doręczając Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej egzemplarz podpisanych Aktów Zjednoczenia, oświadczyłem mu gotowość przyjęcia godności następcy. Pan Prezydent odroczył powzięcie decyzji.

W tym stanie rzeczy i wobec zakończenia prac, których się podjąłem przed rokiem zgórą, nie pozostaje mi nic innego jak opuścić Londyn i za oceanem oczekiwać decyzji Pana Prezydenta. Prosiłem Go, aby zechciał powziąć ją możliwie szybko, gdyż w wypadku, jeśli ona będzie pozytywna, musiałbym w terminie przed 9 czerwca, określonym wolą Pana Prezydenta, przeprowadzić czynności, poprzedzające przeniesienie się moje z jednego kontynentu na drugi. Jasną jest rzeczą, że w prawnych i życiowych warunkach politycznego emigranta są to czynności niełatwe, wymagające dłuższego czasu.

Przed odlotem, zainicjowałem powołanie przez stronnictwa już zjednoczone Komisji Porozumiewawczej, której zadaniem będzie przeprowadzić w porozumieniu z rządem przygotowania do wprowadzenia aktów zjednoczenia w życie. Przygotowania owe dotyczą szeregu spraw nieraz tak skomplikowanych, iż Komisja będzie musiała pracować bardzo wydatnie, by w czasie właściwym czynności swe zakończyć.

Gen. Sosnkowski

Później, — przed zjednoczonym obozem walki o niepodległość stanie obowiązek ścisłej i sumiennej realizacji ustalonych w Akcie podstawowych zasad, trud rozwinięcia żywej i owocnej działalności wykonawczej. Pamiętać należy, że zawarte porozumienie polityczne stanowi jeno ramy, które dopiero trzeba będzie wypełnić ważką treścią i twórczą pracą. Na tym polega właściwy egzamin, jaki nas oczekuje, sprawdzian bodaj o wiele bardziej istotny, zadanie bardziej odpowiedzialne, aniżeli samo zbudowanie zjednoczenia.

◆

W czwartek, 18 b.m. odbyło się pod przewodnictwem gen. Sosnkowskiego posiedzenie przedstawicieli stronnictw i ugrupowań politycznych, które podpisały Akt Zjednoczenia. Na posiedzeniu tym powołano do życia Komisję Porozumiewawczą, o której wspomina w swym oświadczeniu generał Sosnkowski i w sobotę, 20 marca odbyło się pierwsze posiedzenie tej komisji pod przewodnictwem Tomasza Arciszewskiego, prezesa Polskiej Partii Socjalistycznej.

W posiedzeniu uczestniczyli po raz pierwszy przedstawiciele ośmiu zjednoczonych stronnictw i ugrupowań politycznych, które z ramienia Rady Politycznej reprezentowali T. Arciszewski, J. Zdziechowski i M. Thugutt a ze strony Rady Narodowej M. Grażyński, St. Sopicki, Z. Szadkowski i B. Podoski. Omówiono na nim projekt oświadczenia, które w imieniu Komisji Porozumiewawczej zostanie ogłoszone w bieżącym tygodniu, a które poświęcone będzie oświetleniu całości rokowań o zjednoczenie polityczne i podkreśleniu faktu, iż wraz z generałem Sosnkowskim i całym społeczeństwem stronnictwa i ugrupowania polityczne oczekują formalnej decyzji prezydenta Zaleskiego i aktu nominacji generała Sosnkowskiego na następcę Prezydenta Rzeczypospolitej. Spełnione bowiem zostały wszystkie warunki dla dokonania tej nominacji.

◆

Dokonanie zjednoczenia narodowego stwarza całkowicie nową sytuację w zakresie wewnętrznych stosunków w polskim życiu politycznym. Powstaje sytuacja, w której Polacy nie dzielą się dłużej na dwa poważnione ośrodki, lecz tworzą zwartą całość, opartą o wszystkie kierunki polityczne i o mocne poparcie opinii całego społeczeństwa. Realizacji zjednoczenia nic obecnie nie może już przeszkodzić. Należy się spodziewać, że nastąpi ona jak najszybciej.

W następnym numerze:

WYWIAD JÓZEFA KISIELEWSKIEGO

Z GEN. K. SOSNKOWSKIM

DLA „GAZETY NIEDZIELNEJ"

TAJEMNICA SPOWIEDZI

POWIEŚĆ

JÓZEF SZPILMAN

23)

— To krew! — zawołał wzdrygnąwszy się. — Moi panowie, przyjrzyjcie się!

— Miednica pełna krwi! — wykrzyknął notariusz blady z przerażenia, jak trup.

— Tak, to krew — względnie spokojnie odpowiedział ksiądz Montmoulin. — Musiałem klęczeć we krwi tam na dole, obok biednej pani Blanchard — obejrzyjcie panowie sutannę — chciałem właśnie wyprać te plamy.

Choć wyjaśnienie to było nader proste i jasne, nie zadowoliło ono jednak burmistrza, który pozostał przy swym podejrzeniu.

— Kto wie, jak i kiedy splamiona została ta sutanna! — zawołał. — W każdym razie miednica wraz z zawartością niech stoi spokojnie, a sutannę zechce ksiądz zmienić na inną. Jeśli się nie mylę, to nauka posiada środki, aby ze składników krwi wywnioskować, kiedy została wylana.

— Mam tylko jedną jeszcze sutannę, a ta zabłocona jest bardzo, gdyż zeszłej nocy w niepogodę chodzić musiałem do chorego. Wisi w kuchni dla wysuszenia — odrzekł ksiądz Montmoulin.

— Pójdziemy po nią obaj — odparł burmistrz. — Obstaję przy tym, żeby ksiądz zdjął sutannę, aby zbadać można naukowo te podejrzane plamy.

Wzruszając ramionami wziął proboszcz lampę i wszyscy poszli przez ganek do małej kuchenki. Ksiądz Montmoulin poświecił w ciemnym kącie koło ogniska, gdzie wisiała sutanna, sucha wprawdzie — ale cała błotem pokryta. Stara Zuzanna nie miała jeszcze czasu jej oczyścić. Proboszcz chciał właśnie zdjąć suknię z haka, kiedy pisarz krzyknął i wskazał ręką koszyk, stojący w kącie obok ogniska.

— Koszyk mojej biednej siostry! — zawołał.

Burmistrz uniósł go w górę i otworzył. Nie było wątpliwości. Wewnątrz znajdowała się umieszczona na wieku karta wizytowa pani Blanchard. Koszyk był pusty.

— Czy ksiądz zna ten koszyk? — zapytał burmistrz proboszcza.

— Tak, to jest koszyk pani Blanchard. Ja sam włożyłem weń pieniądze, zawinięte w chustkę.

— W jaki sposób wyjaśni nam ksiądz jego tutaj obecność?

— Tego ja właśnie nie rozumiem i wyjaśnić nie mogę.

Zaledwie wyrzekł to ksiądz Montmoulin, kiedy przyszła mu do głowy myśl, że może morderca umyślnie zostawił tu koszyk, aby zwrócić podejrzenie na proboszcza; być może, że tylko dlatego spowiadał się u niego, aby zamknąć mu usta tajemnicą spowiedzi. Jeśli tak było, to i spowiedź byłaby udana (symulowana) i nie byłaby istotną spowiedzią; takie udane wyznanie nie nakłada na kapłana obowiązku zachowania tajemnicy spowiedzi. Przez chwilę zdawało się proboszczowi, że znalazł ratunek w ciężkim swym położeniu. Potrzebowałby tylko objaśnić, że Loser był u niego i wyznał wszystko pod fałszywą pokrywką spowiedzi; że z początku wyznanie jego uważał za prawdziwą spowiedź i dlatego nie mógł nic mówić o bytności zakrystiana i o morderstwie. Teraz jednak przejrzał szatański plan zabójcy i nie jest obowiązany milczeć. To wyjaśni całą sprawę i podejrzenie o winę skieruje na istotnego sprawcę. Łatwo sobie wyobrazić, jak chętnie dałby ksiądz Montmoulin to wyjaśnienie, ale zatrzymała go wątpliwość, czy to rzecz pewna, że Loser tylko udawał. Gdyby tak było, wyznanie jego na pewno nie było spowiedzią, tym samym nie istniałby obowiązek zachowania tajemnicy; jednakże choćby nawet było największe prawdopodobieństwo, nie zwalniało go ono w żadnym razie od tego świętego obowiązku. Niestety, proboszcz musiał w końcu przyznać, że wprawdzie zakrystian wyznał swój czyn jedynie ze strachu, w tym jednak uczynił to zamiarze, aby wina została mu odpuszczona. A choćby nawet morderca w celu złożenia winy na kapłana pozostawił w kuchni po swej spowiedzi nieszczęsny koszyk, to i to nie byłoby dostatecznym dowodem, że ona była udana. Poznał ksiądz Montmoulin, że niemożliwa jest dlań droga ratunku, jaka zdawała się przed nim otwierać, i że mimo wszystkich następstw, które ukazywały mu się w coraz groźniejszej postaci, tajemnica spowiedzi zachowana być musi.

Podczas gdy myśli te krzyżowały się w umyśle proboszcza z błyskawiczną szybkością i doprowadziły go w końcu do wiadomego wyniku, burmistrz świecił tymczasem po kuchni, szukając nowych śladów przestępstwa.

Niebawem znalazł też koniec chustki, wsuniętej w pośpiechu przez Losera pod kuchenną szafę. Burmistrz wyciągnął ją a zarazem i duży nóż. Okrzyk grozy wydarł się z piersi obecnych, kiedy rozłożył na stole pokrwawioną chustkę i nóż, który na ostrzu i rękojeści nosił także wyraźne plamy krwi.

— Nie ma wątpliwości — mówił burmistrz — że mamy w ręku narzędzie krwawego czynu.

— Biedna siostro! — I te klechy, którym zanosiłaś każdy szeląg, z wdzięczności zamordowali cię! — mówił pisarz rzucając na proboszcza groźne spojrzenie.

— Nóż oczywiście należy do proboszcza — zauważył notariusz. — Na rękojeści ma litery F. M. Chustka też jest znaczona.

— Co ksiądz na to mówi? Jak to ksiądz tłumaczy? — pytał ze zrozumiałym oburzeniem burmistrz i chwycił proboszcza za ramię.

Ksiądz Montmoulin zbladł na widok tych nowych dowodów, które winę jego czyniły prawie niewątpliwą. Wydawało się już pewne, że Loser zaniósł to wszystko do kuchni w tym celu, aby podejrzenie na księdza skierować; samo już użycie tego właśnie noża do morderstwa należeć musiało do szatańskiego planu. Widocznie człowiek ten nie liczył na to, że go proboszcz będzie ochraniał.

Ale kapłan pomyślał znowu:

— To wszystko nie jest jednak pewnym dowodem, że Loser nie myślał spowiadać się na prawdę, i muszę milczeć.

— Ten nóż — odpowiedział po chwili, walcząc widocznie ze wzruszeniem — należy do mnie bez wątpienia. Chustka także. Jest to ta sama, w którą zawiązałem pieniądze, oddane pani Blanchard. Jakim sposobem nóż i chustka dostały się tutaj, kto je wsunął pod szafę tego powiedzieć nie umiem. Zresztą Zuzanna szukała tego noża rano, przy śniadaniu.

— Widocznie zbrodniarz usunął go już przedtem, by mieć go w pogotowiu! Wogóle zdaje się, że dobrze swój plan obmyślił. Sądzę tylko, że zbyt naiwnie liczył na to, iż pewne okoliczności, może świątobliwość jego stanowiska, odwróci od niego wszelkie podejrzenia — rzekł burmistrz.

— Panie burmistrzu, kilkakrotnie już w zwrotach wypowiedział pan podejrzenie albo dał mi wprost do poznania, że mnie uważa za sprawcę tego ohydnego czynu. — Muszę wreszcie z całą stanowczością zastrzec się przeciw temu! — zawołał proboszcz.

— O, naturalnie! To oburzenie jest potrzebne, tylko niestety, przychodzi za późno wobec tak przygniatających dowodów! — rzekł drwiąco burmistrz. Zmienił potem ton i rzekł:

— Byłoby lepiej dla księdza przyznać się otwarcie. W ten sposób mógłby ksiądz liczyć przynajmniej na łagodniejszy wymiar kary.

— Choćby znalazły się okoliczności jeszcze więcej z pozoru potępiające mnie — to tylko rzec mogę, że jestem niewinny! — zawołał kapłan.

— To niechże ksiądz wyjaśni mi zachodzące tutaj fakty! Loser, na którego w każdym razie padłoby pierwsze podejrzenie, był, jak to proboszcz sam zeznał, nieobecny. Któżby inny wszedł do kuchni proboszcza i wziął nóż? Któż wiedział o tym, że pani Blanchard miała o oznaczonej godzinie zabrać pieniądze? Kto znał jej przyzwyczajenie, że zwykła chodzić przez oratorium i ciemne schody, aby właśnie czatować na nią i zamordować ją w miejscu dogodnym? Pytam kto? Chyba ksiądz nie powie, że zrobiła to stara Zuzunna?

— Powtórzyć tylko mogę, że niewinny jestem, a Bóg jest moim świadkiem! mówił ksiądz Montmoulin zwróciwszy w górę oczy.

— Nie wzywaj jeszcze ksiądz Boga na świadka i nie wywracaj oczu, hipokryto! — wybuchnął burmistrz.

— Czy ksiądz myśli, że otumani nas swoją świątobliwą miną? — rzekł notariusz.

— Krew mojej biednej siostry woła o zemstę! — zawołał pisarz gminny. — Nie spocznę, póki nie ujrzę księdza na szafocie, pod gilotyną!

(Ciąg dalszy nastąpi)

PROSZĘ ODCIĄĆ!

DZIECI POLSKIE W NIEMCZECH
ŁAKNĄ WYPOCZYNKU
W OTOCZENIU
KATOLICKIM I POLSKIM
I W DOBRYCH WARUNKACH
ZDROWOTNYCH.

CZY ZŁOŻYŁEŚ OFIARĘ NA KOLONIE

NA WYSPIE CANVEY

DLA DZIECI POLSKICH Z NIEMIEC?

KSIĄŻKA

I. M. Bocheński, O. P. — SZKICE ETYCZNE. Biblioteka Polska — Londyn, 1953. Str. 212. Cena 15/-.

Nakładem „Biblioteki Polskiej" ukazała się nowa, a jednocześnie znajoma swoją treścią, książka. Są to **Szkice etyczne** ojca I. M. Bocheńskiego, pisarza znanego dobrze czytelnikom polskiej prasy katolickiej z jego wnikliwych artykułów na tematy głównie związane z praktyczną interpretacją w życiu zasad nauki katolickiej — a jednocześnie uczonego polskiego o światowym znaczeniu.

Przyszłego historyka obecnej emigracji polskiej zastanowi może fakt, iż przy rzeczywiście silnym powiązaniu uczuciowym emigracji naszej z Krajem, przy odczuwaniu siły i niezniszczalności łączących nas więzów — daje się zauważyć wśród ogółu naszej emigracji pewne zaniedbanie w odniesieniu do dania praktycznego wyrazu tej duchowej łączności, pewien chaos myślowy i podświadoma niechęć do zdania sobie sprawy z konieczności podziału zadań do wykonania między nami i Krajem, z potrzeby podjęcia specjalnie intensywnej pracy na tych odcinkach, gdzie możliwości Kraju są bardzo ograniczone i utrudnione.

Przyjęte milcząco założenie, że rolą Kraju jest „trwać", a naszą „reprezentować", jest oczywiściem wykrzywieniem obrazu naszego wzajemnego stosunku. Podstawowym warunkiem dla częściowego przynajmniej wywiązania się emigracji z jej zadań i obowiązków jest praktyczne zastosowanie w życiu dwu cnót chrześcijańskich, omawianych przez ojca Bocheńskiego na str. 191 do 195 jego książki, a mianowicie pokory i ambicji. Zastosowanie praktyczne, a więc wymagające oparcia się o pierwszą z cnót kardynalskich — o roztropność.

Rozwój polskiej myśli katolickiej jest jedną z tych dziedzin, gdzie działalność Kraju jest specjalnie utrudniona i skrępowana. Nie mniej jednak faktem, który będzie musiał uderzyć przyszłego historyka jest to, że w dziedzinie pogłębienia życia katolickiego w ogóle, a myśli katolickiej w szczególności, pozostajemy w tyle daleko poza Krajem, a działalność naszą w tej dziedzinie znaczą głównie puste karty niewykorzystanych możliwości.

Na szczęście i w tej regule są wyjątki. Jednym z tych wyjątków właśnie jest praca naukowa i publicystyczna ojca I. M. Bocheńskiego, O.P. I dobrze się stało, że chociaż drobna część owoców tej pracy została teraz udostępniona szerokim kołom emigracyjnym w postaci świeżo wydanych nakładem Biblioteki Polskiej **Szkiców etycznych.**

Na całość książki składa się 12 szkiców spośród stu kilkudziesięciu ogłoszonych przez o. Bocheńskiego w latach 1939-1945. Otwierają tom trzy rozprawy charakteru, można by powiedzieć, zasadniczego: **Wiara** — będącą analizą samego pojęcia wiary w ogólności i przechodząca z kolei do właściwego stosunku katolika do wiary katolickiej, **O charakterze** — wyłożenie zasadniczych podstaw etyki katolickiej, oraz **O patriotyzmie** — ustawiająca we właściwy sposób nasz stosunek do naszej ziemskiej ojczyzny. Następne trzy szkice dotyczą zagadnień etyki, mających specjalne zastosowanie dla walczącego żołnierza — na każdym szczeblu. Są to: **Założenia etyki wojennej, Teoria mestwa i Teoria prawości żołnierskiej.** Pozostałe sześć szkiców to: **Kościół polski, O różańcu, Cnota ambicji, Grzech smutku, Do p. Załamanego, Wobec złych ludzi.**

Zebrane szkice o. Bocheńskiego nie są teoretyzującymi rozprawami, dostępnymi tylko dla ludzi o przygotowaniu filozoficznym i teologicznym. Tytuł tej książki, która przemówi równie silnie do czytelników na wszystkich poziomach wykształcenia mógłby również brzmieć: Jak żyć po katolicku.

Miejmy nadzieję, że Biblioteka Polska w krótkim czasie udostępni nam dalsze prace ojca Bocheńskiego.

Tomasz Dobrowolski

Więc jednak przybyszę spoza ziemi?

GEORGE ADAMSKI WIDZIAŁ „WENUSJAŃCZYKÓW"

Histeria, halucynacja, czy eksperyment lotnictwa amerykańskiego?

OD wielu lat, już od końca wojny, prasa i brukowa, i o wyższym poziomie, i wreszcie fachowa, od czasu do czasu wraca do sławnych „latających talerzyków". Teorii było już mnóstwo, każda prawdopodobna, każda mająca swe wady i zalety. Gdy jakiś czas temu pewien astronom zademonstrował w laboratorium doświadczenia, które wykazały, że pewne zjawiska optyczne stwarzają złudzenie „latającego talerzyka", wydawało się, iż sprawa została definitywnie zakończona. Ale wkrótce potem pewien włoski fotograf przyniósł z wycieczki w Alpach kilka fotografii, przedstawiających nie tylko lecący „talerzyk", ale i „talerzyk" spoczywający na ziemi, z tajemniczą sylwetką pilota obok.

KSIĄŻKA ADAMSKIEGO

Ostatnio w Ameryce zajęto się nową sensacją. Pewien szary człowiek, niejaki George Adamski, napisał książkę, w której zdaje relację ze swego spotkania z pilotem „latającego talerzyka". Czy książkę tę można zbyć machnięciem ręki?

W całym świecie istnieją dziś kluby, których członkowie zajmują się wypatrywaniem na niebie niezwykłych samolotów i wydają czasopisma, poświęcone wyłącznie temu „hobby". Książka Adamskiego zaopatruje w obfity materiał zarówno tych entuzjastów jak i ich zapalonych wrogów, i zimnych sceptyków.

Adamski mieszka w Kalifornii na zboczach góry Palomar, na której szczycie znajduje się sławne obserwatorium astronomiczne, zaopatrzone w największe teleskopy świata. Jest on również astronomem-amatorem, jakich w świecie nie brak i jacy spełniają wiele pożytecznych zadań z tej dziedziny nauki.

Fotografując niebo przez swój własny teleskop Adamski uchwycił kiedyś świetlne plamki, które, jak był przekonany, nie były niczym innym jak tylko „latającymi talerzykami". Wobec tego postanowił on upolować taki „talerzyk" i w tym celu zaczął regularnie wyjeżdżać na pustynię, w miejsca, z których wieści o coraz to nowych lotach tych samolotów najczęściej nadchodziły.

Dnia 20 listopada 1952 r. wybrał się on na takie polowanie z szóstką swych przyjaciół. W chwili, gdy towarzystwo siedziało przy obiedzie gdzieś na odludziu, nagle zobaczyli „gigantyczny, srebrzysty statek powietrzny, kształtu cygara, bez skrzydeł i innych wystających części". Byli przekonani, że widzą statek międzyplanetarny, ale byli tak podnieceni, że zapomnieli go sfotografować.

PRZYBYSZ Z PLANETY VENUS

Adamski miał jednak przeczucie, że nareszcie uda mu się nawiązać kontakt z samolotem. Za jego namową towarzystwo natychmiast zabrało się i ruszyło dalej. Statek powietrzny niebawem ukazał się znowu. Podążał on za samochodem Adamskiego i jego towarzyszów. Kiedy samochód zatrzymał się, statek zatrzymał się również. Adamski ustawił swój teleskop i aparaty fotograficzne i poprosił swych towarzyszów, by go teraz opuścili. Wkrótce zobaczył „mały, śliczny aparat", który zbliżył się i wylądował w dolinie o około pół mili od Adamskiego.

Zanim aparat odleciał, Adamski zrobił kilka fotografii. W parę chwil potem ukazał się niedaleko człowiek, który gestami poprosił Adamskiego, żeby podszedł. Zbliżywszy się Adamski spostrzegł, że człowiek ten miał długie włosy i nosił coś w rodzaju narciarskich spodni. Nastąpiła długa „rozmowa", przeprowadzona częściowo na migi, a częściowo przy pomocy telepatii. Adamski dowiedział się od swego rozmówcy, że ten pochodzi z planety Wenus.

Mieszkańcy Wenus z niepokojem przyglądają się — dowiedział się Adamski — doświadczeniom atomowym na ziemi, a niektórzy „Wenusjańczycy" mieszkają na Ziemi w przebraniu, żeby móc informować swych rodaków o rozwoju wydarzeń. Adamski twierdzi, że w czasie całej tej konferencji czuł, iż znajduje się w obecności wyższej istoty, posiadającej wielką wiedzę i mądrość.

ŚLADY STÓP I HIEROGLIFY

Wreszcie Adamski wraz ze swym rozmówcą podszedł do małego aparatu, który krążył na wysokości około jednej stopy nad ziemią. Przypuszczał on, że jest to jak gdyby szalupa, spuszczona ze statku, który widział poprzednio wraz z przyjaciółmi. W czasie spaceru „Wenusjanczyk" pokazywał ślady, które zostawiały jego stopy na ziemi i które miały prawdopodobnie jakieś głębsze znaczenie. Adamski później zrobił odlewy tych śladów i ich fotografie zamieścił w swej książce.

Sam aparat, którym gość przyleciał i potem odleciał, Adamski opisuje szczegółowo. W pewnej chwili, gdy się do aparatu zbliżył za bardzo, poczuł jakby uderzenie prądu elektrycznego, które posiniaczyło jego ramię. Prosił o zabranie go na przejażdżkę, ale mu grzecznie odmówiono. „Wenusjańczyk" zobaczył rolki filmu u Adamskiego i prosił go o nie z tym, że obiecał je zwrócić. Dnia 13 grudnia o godzinie 9 rano, do miejsca, gdzie stał Adamski, przyleciał aparat, z okna wynurzyła się ręka, która rzuciła rolki filmów na ziemię. Po wywołaniu okazało się, że filmy pokryte są hieroglifami, których nikt dotąd nie odcyfrował.

Podczas tej wizyty Adamski znowu dokonał kilku zdjęć „latającego talerzyka", a także jego przyjacielowi udało się go sfotografować, tym razem już bez większych trudności, ponieważ „samolot" przeleciał niedaleko domu Adamskiego.

HISTERIA, HALUCYNACJA, CZY EKSPERYMENTY WOJSKOWE?

Oczywiście niesposób jest stwierdzić, czy Adamski mówi prawdę, czy stał się ofiarą jakiejś histerii albo halucynacji, czy też po prostu buja. Ale książka jego najprawdopodobniej nie jest kłamstwem. Adamskiego zna bardzo wielu ludzi, którzy zgodnie utrzymują, że jest człowiekiem do gruntu uczciwym. Z drugiej strony robi on wrażenie kogoś, kto łatwo uległby złudzeniom, na skutek niezrównoważonej osobowości. Co jednak przemawia za tym, że na prawdę widział on tajemniczy statek powietrzny i rozmawiał z jego pasażerami, to fakt, że przyjaciele jego złożyli zaprzysiężone oświadczenia, w których opisują spotkanie jako świadkowie.

A wreszcie jest jeszcze jedna możliwość. Jak już wspomnieliśmy, doniesienia o „latających talerzykach" powtarzają się od wielu lat. Jeżeli „talerzyki" są jakimś olbrzymim eksperymentem lotnictwa Stanów Zjednoczonych, rządowi amerykańskiemu musi bardzo zależeć na utrzymaniu ich w tajemnicy. Być może, dla jakichś powodów amerykański kontrwywiad zadecydował, żeby tych, którzy by chcieli poznać tę tajemnicę, na jakiś czas skierować na fałszywe tropy, i w tym celu zmontował małe przedstawienie, którego ofiarą padł George Adamski i czytelnicy jego książki.

M. Saliński

LOS FILMÓW TRÓJWYMIAROWYCH

Kinoskop to nie tylko dłuższy ekran i obraz większej ilości ludzi czy większego krajobrazu, ale też stereoskopowy dźwięk. Dźwięk wychodzi z różnych miejsc poza ekranem a poza tym i z audytorium.

Wytwórnia 20th Century Fox, właściciel systemu Cinemascope, nie wynajmuje filmów, jeżeli sale kinowe nie posiadają równie pełnych urządzeń dla dźwięku.

Właciciele kin, wśród nich organizacja Ranka, nie chcą budować pełnych urządzeń dźwiękowych, wymaganych przez wyżej wymienioną wytwórnię, ze względu na olbrzymie koszty. Dlatego też musimy jeszcze długo czekać, nim większość kin będzie miała urządzenia konieczne, by w pełni można delektować się wielkim wynalazkiem.

Szereg kin Ranka ma pełne urządzenia, są to jednak sale w centrach wielkomiejskich i o stosunkowo drogich biletach wstępu.

ZWYCIĘSTWO RYSZARDA TODD

Jednym z aktorów filmu brytyjskiego, który wybił się dzięki talentowi a nie wyłącznie pięknej twarzy jak dużo innych, jest Ryszard Todd. Film „The Hasty Heart" — o żołnierzu - Szkocie, który ma już tylko kilka dni życia przed sobą, mógł być zagrany tylko przez tego aktora, który spędził sześć lat wojennych w oddziale spadochronowym.

Tylko aktor o sile fizycznej mógł sprostać rolom z filmów Disneyowskich, nakręcanych w W. Brytanii, jak: „The Story of Robin Hood", „The Sword and the Rose" oraz „Rob Roy". Rocznie zarabia on 30 tys. funtów szterlingów. Ma wkrótce wystąpić w ambitnym obrazie pt. „The Dam Busters".

ZNAKOMITE FILMY BRYTYJSKIE

W okresie roku, licząc od marca 1953 do marca 1954 na ekrany świata weszło kilka wybitnych filmów produkcji brytyjskiej. Okres wyżej wymieniony jest „złotym okresem" tej produkcji.

Spadek produkcji hollywoodzkiej, spowodowany przestawieniem się całego aparatu tej potęgi filmowej na produkcję 3-wymiarowców dał możność uplasowania filmów nakręcanych w Anglii na szeregu terenów, dotychczas trudnych do zdobycia. Najwybitniejszym filmem był „The Cruel Sea" reżyserii Charles Frenda, wyprodukowany przez studio Ealing. Naprawdę nikt tak nie pokazał potęgi morza, jak Anglicy. Jest to historia przemian zachodzących w marynarzach, odbywających służbę na dwu statkach w czasie ostatniej wojny.

O życiu londyńskiej policji kobiecej mówi dobry film reżyserii Muriel Box pt. „Street Corner". Film tętni prawdziwym Londynem, akcja jest żywa, postacie przekonywujące. Życie Kanady w całej prostocie przyrody i jej ludzi oddaje film: „The Kidnappers". Studio Pinewood stworzyło ten obraz z pomocą małych aktorów Jon Whiteley i Vincent Winter. „Turn the key softly" — trzy historyjki o trzech kobietach w ciągu kilkunastu godzin jednego dnia. Świetny nastrój Londynu i bardzo dobra gra Kathleen Harrison i Ivonne Mitchell. „Titfield Thunderboot" — historia walki o linię kolejową, która musi ustąpić miejsca autobusowi. Znakomite operowanie tłumem, specjalność studia Ealing.

„Genevieve" — wyścigi na trasie Londyn-Brighton starych modeli samochodów. Znakomita komedia — najlepsza w tym roku. „Malta Story" — obrona Malty w czasie ostatniej wojny z partiami autentycznych zdjęć wojennych. „Melba" — historia na tle życia sławnej śpiewaczki, film muzyczny.

Wśród filmów brytyjskich tego roku, znalazł się i polski autor: Joseph Conrad. „Laughing Anne" z Margaret Lockwood nakręcono na podstawie noweli tego genialnego pisarza.

Z autentyków wybiły się wysoko filmy z koronacji, podróży królewskiej do N. Zelandii i Australii oraz potężny obraz „Zdobycie Everestu". Poziom całości wyrównany i życzyć by należało, by obecny rok ilościowo i jakościowo dorównał ubiegłemu.

L. S.

Po zjeździe działaczy oświatowych

OBRAZ SPOŁECZNYCH PRAC KULTURALNO-OŚWIATOWYCH W ANGLII

(Korespondencja własna „Gazety Niedzielnej")

Zjazd działaczy oświatowych, który odbył się w dniach 20 i 21 lutego w Londynie, zorganizowany przez Zarząd Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii wzbudził żywe zainteresowanie zarówno w kołach prowadzących społeczną działalność kulturalno-oświatową, jak i wśród rodziców i wychowawców. Na zjeździe bowiem przedstawiono i przedyskutowano szereg podstawowych problemów, związanych z pracą kulturalno-oświatową na terenie W. Brytanii.

W związku z tym zwróciliśmy się do głównego organizatora zjazdu, p. H. Archutowskiego, wiceprezesa dla spraw kulturalno- oświatowych Zjednoczenia Polskiego, o udzielenie dodatkowego, ustnego komentarza do jego referatu, który wygłosił na zakończenie zjazdu, dając ogólny obraz stanu prac kulturalno-oświatowych, ilustrowany danymi statystycznymi i wykresami.

Na postawione pytania rozmówca nasz uzyskał od p. Archutowskiego wyjaśnienia, które w streszczeniu podajemy.

KTO ZAJMUJE SIĘ DZIAŁALNOŚCIĄ KULTURALNO-OŚWIATOWĄ?

W zakresie oświaty pozaszkolnej, którą głównie rozwinęły czynniki społeczne w postaci szkółek-kursów nauczania przedmiotów ojczystych, istnieją, jeżeli tak można to określić dwie sieci organizacyjne, jedna centralna a druga terenowo-lokalna.

Centralna działa w ramach Zjednoczenia Polskiego za pośrednictwem członkowskich organizacji społecznych ze specjalną komisją — Radą kulturalno-oświatową oraz podkomisją dla nauczania przedmiotów ojczystych. Z organizacji społecznych czołowe miejsce w akcji kulturalno-oświatowej zajmują SPK i tworzące się Koła Polskiej Macierzy Szkolnej.

Druga sieć, terenowo-lokalna, oparta jest o komitety rodzicielskie, parafie polskie, komitety międzyorganizacyjne i różne zespoły lokalne nie wchodzące do centralnych organizacji społecznych.

Działalność tę wskazuje cyfrowo poniższe zestawienie:

ORGANIZACJE PROWADZĄCE SZKÓŁKI SOBOTNIE

	Ilość szkółek	Ilość dzieci
S. P. K.	54	1500
S. P. K. i Komitety Rodzicielskie	3	100
Komitety Rodzicielskie	22	700
Kier. Oświaty Pozaszkolnej	20	600
Polska Macierz Szkolna	14	460
Polskie Parafie	6	250
Komitety Międzyorganizacyjne	3	100
Zrzeszenie Nauczycielstwa Polskiego ...	2	50
Tow. Pomocy Polakom	2	50
Internat dla chłopców O.O. Marianów w Lover Bullingham — Hereford ...	1	70
Tow. Przyjaciół Dzieci i Młodzieży	1	50
	128 szkółek	3930 dzieci

Do tego działu akcji oświatowej zaliczyć należy ponadto przedszkola prowadzone przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i Młodzieży — 25 dzieci, siostry zmartwychwstanki — 30 dzieci, Dom Dziecka Polskiego (p. O. Małkowskiej) — 15, oraz gromady zuchów i kolonie letnie objęte działalnością Związku Harcerstwa Polskiego.

Czy istnieją polskie szkoły powszechne i przedszkola?

Dotąd szkolnictwo powszechne prowadzone jest jeszcze przez Komitet Oświaty z funduszów brytyjskich. Niestety, ma on ulec likwidacji.

Obecnie mamy 8 szkół powszechnych z 544 dziećmi, 13 przedszkoli całodziennych z 644 dziećmi, 6 przedszkoli półdziennych z 170 dziećmi, 1 szkołę internatową z 84 dziećmi.

A jak się przedstawia szkolnictwo średnie?

Komitet Oswiaty utrzymuje 2 szkoły średnie ogólno-kształcące na 360 uczniów i 1 szkołę techniczną na 134 uczniów.

Oczywiście, z chwilą likwidacji Komitetu Oświaty grozi również zamknięcie tych szkół.

Poza Komitetem, w oparciu głównie o pomoc ze strony społeczeństwa polskiego, prowadzone są następujące szkoły średnie: gimnazjum sióstr nazaretanek dla dziewcząt w Pitsford dla 120 uczennic, gimnazjum męskie ojców marianów, świeżo powstałe w Fawley Court, przewidziane na co najmniej 100 uczniów i polskie liceum i gimnazjum wieczorowe w Londynie dla 30 uczniów.

Oprócz tego istnieją dwa ośrodki nauczania korespondencyjnego: Polskie Liceum Korespondencyjne dla 75 uczniów i Ośrodek Nauczania Korespondencyjnego Komitetu Oświaty, przeniesiony z Glasgowa do Londynu dla 182 uczniów.

Czy są polskie wyższe uczelnie i jakie?

Uczelniami z prawami szkół akademickich są: Polski Uniwersytet na Obczyźnie z wydziałem humanistycznym: historia, filologia polska — 30 studentów w Londynie, 90 studentów korespondencyjnie.

Przy innych wydziałach są komisje wydziałowe prawa, ekonomii i matematyczno- przyrodnicza, z ogólną ilością około 25 studentów.

Szkoła Nauk Politycznych i Społecznych posiada około 300 słuchaczy, z tego 50 w Londynie, a 250 korespondencyjnych.

Sporadyczne wykłady organizuje Społeczność Akademicka Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Do uczelni o charakterze szkolenia zawodowego zaliczyć należy Szkołę Handlu Zagranicznego i Administracji Portowej.

Jakie są inne formy działalności kulturalno-oświatowej?

Mogę podać tylko najważniejsze, które w ostatnich czasach znacznie się rozwinęły. I tak:

SPK — Oddział W. Brytania prowadzi za pośrednictwem swoich kół terenowych: 21 teatrów amatorskich, 14 zespołów tanecznych, 15 chórów i 10 orkiestr.

Związek Harcerstwa Polskiego: 1 chór, 2 orkiestry, 12 zespołów tanecznych i 5 zespołów teatralnych.

W zakresie tak ważnego czynnika pracy kulturalno-oświatowej, jakim są **Biblioteki**, istnieje: Centrala Bibliotek Ruchomych w 140 punktach, biblioteki SPK w 137 Kołach a ponadto biblioteki przy duszpasterstwach, w szkołach, szpitalach itd. oraz Biblioteka Polska, Biblioteka Polish Research Centre, Bibliotek Instytutu im. gen. Sikorskiego i inne.

W jednej z polskich szkółek sobotnich w Anglii

Jaka prasa młodzieżowa istnieje w Anglii?

Są pisma periodyczne: „Dziatwa", „Bądź Gotów", „Ogniwa", „Znicz", „Zycie Akademickie" i „Droga".

Jakie zadania wybijają się jako najważniejsze na czoło w zakresie prac kulturalno-oświatowych?

Trudno jest je wyliczyć, gdyż jest ich bardzo dużo. Wymieniam najistotniejsze. Należałoby dążyć do:

1) zwiększenia ilości szkółek nauczania przedmiotów ojczystych. Nasuwa się tu bardzo ważny problem szkolenia personelu nauczycielskiego i katechistów, gdyż duchowieństwo nasze nie może zaspokoić wszystkich potrzeb w tym ostatnim zakresie;

2) podjęcia wysiłków w celu tworzenia przedszkoli polskich;

3) stałego i ofiarnego wspierania polskich szkół średnich: gimnazjum ojców Marianów dla chłopców w Fawley Court dla dziewcząt — w Pitsford — (sióstr nazaretanek);

4) zwiększenia zainteresowania książką polską poprzez popieranie polskich ośrodków wydawniczych;

5) zachęcania młodzieży polskiej do studiów na polskich wyższych uczelniach;

6) skoordynowania całej polskiej działalności kulturalno - oświatowej przez wymianę informacji, wzajemną pomoc i współpracę poszczególnych organizacji i osób, zajmujących się działalnością kulturalno-oświatową.

Aby wszystkie te zadania mogły być zrealizowane należy zdobyć przede wszystkim odpowiednie fundusze. Należy w tym celu pobudzić ofiarność społeczeństwa polskiego. Zbliża się ku temu odpowiednia okazja: zbiórka na Dar Narodowy 3 Maja. Trzeba wykorzystać wszystkie możliwości, aby w tym roku dała ona większe niż dotychczas wyniki, co przy właściwej organizacji zbiórek może być osiągnięte wobec rosnącej wśród Polaków na emigracji świadomości jak wiele potrzeb kulturalno - oświatowych stoi przed nami i że od zaspokojenia ich zależeć będzie szkolenie i wychowanie w duchu polskim naszej młodzieży.

Tede

OTWARCIE ŚWIETLICY W DELAMERE PARK

W osiedlu gościł ks. infułat B. Michalski, którego w imieniu parafian powitał prezes Komitetu Kościelnego p. J. Maćkowiak, a dzieci w strojach krakowskich i Sodalicja Marianska wręczyły wiązanki kwiatów. W czasie uroczystej Mszy św. odprawionej przez ks. Infułata śpiewał niedawno powstały żeński chór parafialny pod kierownictwem p. Br. Paluchówny. W godzinach popołudniowych odbyło się otwarcie świetlicy parafialnej, ufundowanej przez ks. dziekana A. Mańturzyka a powstałej dzięki ofiarnej pracy kilku osób, które poświęciły swój wolny czas na ten cel. Uroczystego poświęcenia lokalu dokonał ks. Infułat.

Na program otwarcia świetlicy złożyły się: deklamacje pp. Baranowskich, „Ave Maria" odegrane przez p. St. Tułacza, dwie pieśni w wykonaniu p. T. Kwietnia, inscenizacja bajki w opracowaniu p. Br. Paluchówny a wykonana przez Grażynkę Cichowską, Terenię Gurdakównę, Ludwisia Palucha i Wisia Wójcika, oraz, jako ostatni numer, skecz p. Fr. Baranowskiego i p. J. Buca.

Ka.

KRZYŻÓWKA DLA DZIECI

Numer 12

POZIOMO: 1. Imię chłopca, 4. Otrzymuje się jako potwierdzenie odbioru, 6. Członek senatu, 7. Zawsze do tylu razy sztuka, 9. Część ust, 10. Duża okrągła czekoladowa, 12. Niemodny obecnie rodzaj kanapy, 14. Napędza zwierzynę dla myśliwych, 15. Rzadko spotykany instrument muzyczny, 16. Maleńka wioska.

PIONOWO: 1. Duże pasmo gór, 2. Rycerz polski nosił na piersiach, 3. Miłe zwierzątko domowe, 4. Tam się gra w tenisa, 5. Wydobywają się z fortepianu, 8. Państwo graniczące z Polską na południu, 10. Mokra zapadająca się trawa, 11. Egzotyczny kwiat, 12. Mamusia się nim otula gdy zimno, 13. Od tej Świętej zaczynają się w lecie zimne wieczory i ranki.

Rozwiązania z podaniem imienia i nazwiska, wieku i adresu dziecka prosimy nadsyłać do dnia 31 marca. Za trafne rozwiązanie przyznamy w drodze losowania nagrodę w postaci książki Fr. Weisera „PIĘTNASTOLETNI PODRÓŻNIK".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Nr 10

POZIOMO: Katar, Prut, wilczur, trza, łapka, zakup, wino, pacierz, agat, wiatr.

PIONOWO: Kawał, tulipan, rózga, port, tama, rakieta, zecer, pozew, woda, opat.

Nagrodę w postaci książeczki Janusza Korczaka „KRÓL MACIUŚ PIERWSZY" otrzymuje na podstawie losowania Ewa Gruszecka lat 8, 20, Millar Crescent, Edinburgh.

Dobre rozwiązania nadesłały ponadto następujące dzieci: Andrzej Augustyniak lat 8, Zbyszek Bednarczyk — 10, Małgosia Borzyskowska, Janusz Bach — 9, Staś Bytnar —10, Wiesław Budzyński — 10, Edmund Balawajder — 12, Teresa Banaszak — 9, Elżbieta Brzezińska — 10, Jan Czerski — 12, Krzysztof Dziuba — 11, Edward Garlicki — 14, Ewa Gromek — 13, Elżunia Iwanow — 9, Iwonka Kamińska — 9, Ryszard Kwaskiewicz — 9, Julitta Kubiak — 10, Wanda Kaszuba — 12, Antoni Lipin — 14, Ewa Pieniążkiewicz — 7, Zuzanna Pytel — 8, Irena Podleska — 9, Anna Pourboix — 7, Tereska Pietruszka — 9, Zbigniew Puchowicz — 9, Krysia Radoń — 10, Ryszard Rubin — 10, Stanisław Rakowski — 11, Augustyn Szram — 9, Renia Stankiewicz — 8, Basia Suder — 7, J. Skolna — 13, Basia Szwedzińska — 8, Jan Sobisz, Jagódka Sorokowska — 11, Danuta Winnik — 9, Zygmunt Winnik — 7, Ryś Wallner — 7, Jerzy Żeromski — 10, Urszula Żeglińska — 9.

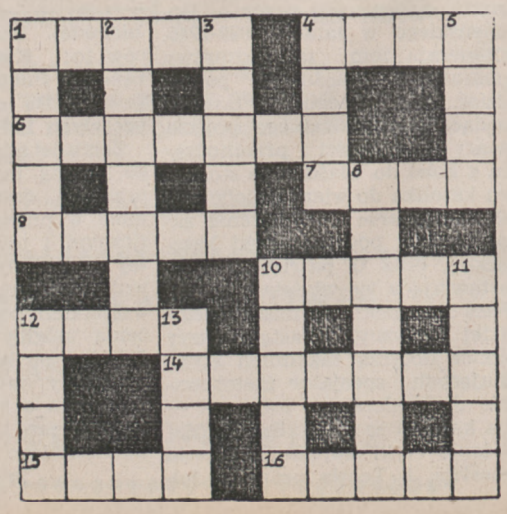

POTRZEBUJEMY KAPŁANÓW!

Jaka będzie przyszłość Polski, skoro zabraknie powołań?

Mniejwięcej przed rokiem zamieściliśmy obszerny artykuł, poświęcony niezmiernie pilnej i palącej sprawie polskich powołań kapłańskich na emigracji a w szczególności polskim seminarium duchownym, małemu i dużemu we Francji. Na skutek naszego artykułu do seminariów tych przybyło 4 kleryków do dużego i kilkunastu do małego.

Problem ten poruszamy obecnie ponownie, ufając że i teraz uwagi na ten temat obudzą może jakieś ukryte powołania do służby Bożej wśród młodych Polaków na emigracji. Z roku na rok zagadnienie staje się coraz trudniejsze wobec przedłużającego się odcięcia nas od Kraju, skąd czerpać by można nowe powołania kapłańskie.

Św. Paweł apostoł przebywał wraz z towarzyszami w Troadzie, gdy, jak czytamy w 16 roz. Dziejów Apostolskich, miał widzenie nocne: „Stanął przed nim Macedończyk jakiś i błagając go, mówił: Przepraw się do Macedonii i przybądź nam z pomocą. I zaraz po widzeniu — czytamy dalej — usiłowaliśmy odjechać do Macedonii, upewnieni, że Bóg nas wezwał, byśmy głosili Ewangelię".

„Przepraw się do nas i przybądź nam z pomocą" — to samo natarczywe błaganie dochodzi dziś do nas z różnych stron, budząc zapał Boży w sercach szlachetnych, rodząc tęsknotę poświęcenia się na służbę Bożą w duszach wierzących i zdolnych do bezinteresownej miłości Boga i dusz nieśmiertelnych, spragnionych światła i mocy.

Potrzeba kapłanów w Polsce, gdzie liczne aresztowania księży, zamknięcie małych seminariów i coraz większe trudności stawiane normalnemu rozwojowi wielkich seminariów, budzą niepokój i stwarzają problem zapewnienia Kościołowi nowych, rzetelnych powołań. „Gdybym dokładnie znał liczbę kleryków w naszych seminariach, powiedziałbym wam, jaką będzie przyszłość Francji" — pisał niegdys Józef de Maistre. Jaką będzie przyszłość Polski, skoro zabraknie kapłanów?

Na emigracji sprawa nie przedstawia się wiele lepiej. Milionowe rzesze uchodźców polskich są zbyt często pozbawione wszelkiej opieki duchownej, a nawet tam, gdzie kapłan polski pracuje, jest przeważnie tak przeciążony, że zwłaszcza w duszpasterstwie dojazdowym, pracę jego można bez przesady przyrównać do duchownej straży pożarnej. Z konieczności ogranicza się musi do zapewnienia posługi sakramentalnej i przygodnej tylko, a nie systematycznej posługi słowa Bożego. A tymczasem warunki, w jakich żyje i pracuje dziś polski uchodźca wymagają od niego ogromnego hartu duchowego, silnej wiary i niezmorzonej ufności w Opatrzność. To wszystko wymaga systematycznej formacji duchownej, której w obecnych warunkach pracy, dla niewystarczającej liczby kapłanów, duchowieństwo nasze często zapewnić nie może.

W tych warunkach jest rzeczą niezmiernej wagi, by uchodźstwo nasze zdało sobie najpierw jasno sprawę z doniosłości całego zagadnienia. Nie chcemy bynajmniej uderzać w ton patriotyczny, ale zgodnie z hasłem generałowej Zamoyskiej, pragniemy i powinniśmy: „Służąc Bogu, służyć Ojczyźnie i służyć Ojczyźnie, służąc Bogu."

Zagadnienie potrzeby kapłanów polskich stanowi wycinek ogólniejszego zagadnienia potrzeby kapłanów w ogóle.

Na ankietę rozpisaną przez wydawnictwo „Présences" a sformułowaną w dwóch pytaniach: 1. czym jest dla mnie kapłan? i 2. czego od niego pragnę? — Paweł Claudel odpowiedział lakonicznie: Kapłan jest dla mnie przedstawicielem Chrystusa na ziemi, a to czego od niego oczekuję sprowadza się przede wszystkim do pragnienia życia sakramentalnego.

Można by podobnie lakonicznie odpowiedzieć, że potrzebujemy kapłanów, bo potrzebujemy Chrystusa i życia sakramentalnego.

Istotnym bowiem zadaniem kapłana jest, żeby nam dawał Chrystusa i to dawał w wieloraki sposób. Najpierw kapłańską modlitwą, co dusze nasze przygotowuje pod zasiew Bożego ziarna czyli słowa ewangelicznego; później swą pracą nauczycielską w oparciu i całkowitej zależności od nauczycielskiego urzędu Kościoła. Słowo Boże z kolei przygotowuje nas do sakramentalnego przyjęcia Chrystusa, do upodobnienia się z Nim w porządku bytu. W tym wszystkim pomaga nam jeszcze osobisty przykład dobrego kapłana, który żyjąc jak Chrystus prowadzi nas ku Niemu. Zaiste błogosławieństwem ludu jest dobry kapłan. Trzeba się więc modlić o powołania kapłańskie, ale modlitwa sama nie wystarcza. Ona ma nas uzdolnić do czynu, do ofiary i poświęcenia dla tak wielkiego celu, jakim jest zapewnienie ludowi wciąż nowych pokoleń kapłańskich. I tu jest ogromna rola rodziców i wychowawców oraz wielka zasługa tych, co idąc za głosem powołania, poświęcają całe życie swoje na wzniosłą służbę Bogu i duszom ludzkim.

Wielki orientalista francuski Ludwik Massignon powiedział kiedyś, że każda z trzech wielkich religii monoteistycznych zaakceptowała jedną z cnót Boskich: Islam — wiarę. Izrael — nadzieję a Chrystianizm — miłość. Z trzech cnót Boskich największa jest miłość, bo jak mówi Apostoł: Miłość trwa wiecznie.

Tą miłością biło na ziemi Serce Jezusowe. Tą samą miłością bić powinno każde serce kapłańskie i serce każdego prawdziwego chrześcijanina. Miłość ta jest jednak cnotą nadprzyrodzoną. Nikt sam dać jej sobie nie może. Ona jest łaską i normalnie zapewnia ją życie sakramentalne. Kapłanowi więc przypada z urzędu zadanie strażnika świętego znicza Bożej miłości. On jest zapewnieniem, że to święte ognisko nigdy nie zagaśnie.

Każdy też, kto ma w sercu miłość, kocha kapłanów Chrystusowych i stara się ich wspierać modlitwą swoją i współdziałaniem. A ten, co się na drogę kapłaństwa wybiera, powinien wyraźnie dosłyszeć w duszy swojej słowa poety:

„Podąż w Chrystusa złocący się znak
w niezgłębionego miłowania blask.
W ten wszechmiłości podążając szlak:
kochaj — a innych nie pożądaj łask."

◆

Już od 1945 r. istnieje w Paryżu Polskie Seminarium Duchowne dla kształcenia kleryków na przyszłych kapłanów polskich a od ubiegłego roku powstało tamże Małe Seminarium dla chłopców w wieku gimnazjalnym, którzy by mieli zamiar poświęcić się w przyszłości służbie Bożej. Ewentualne zgłoszenia należy kierować na adres: Msgr. Antoni Banaszak — 5, rue des Irlandais — Paris V-e. France.

Święcenia kapłańskie w Polskim Seminarium Duchownym w Paryżu.

Profesorowie i klerycy Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu.

TYDZIEŃ WILEŃSKI W PENRHOS

Staraniem członków i b. licznych sympatyków Koła „Penrhos" Związku Ziem Półn.-Wsch. został zorganizowany „Tydzień Wileński", mający w swym programie szereg wieczorów o charakterze naukowym i artystycznym. Przez wszystkie te wieczory jak wiążąca nić snuła się myśl przewodnia: braterstwo polsko-litewsko-białoruskie.

Odczyt prof. Wielhorskiego

Uroczystego otwarcia „Tygodnia Wileńskiego" dokonał zaproszony z Londynu prof. Wł. Wielhorski, wygłaszając dwugodzinny odczyt pt. „Rozwój kultury narodowej W. Księstwa Litewskiego".

W pierwszej części odczytu mówca dał obraz rozwoju państwowości, języka i obyczaju prawiecznych gospodarzy tych ziem Litwinów i Białorusinów oraz obraz pierwszych, wyrastających na litewsko-białoruskiej kulturze wpływów polskich, przyniesionych bądź przez porywanych z Polski brańców, bądź przez misyjne duchowieństwo, bądź też, w dobie późniejszej, przez małżeństwa i związki rodzinne. W drugiej części odczytu profesor naświetlił stosunki obu państw.

„Co insza Paryż — a co insza Litwa"

Spokojnym i rzewnym urokiem swojskości owiany był inny wieczór tego pamiętnego tygodnia, noszący tytuł „Gawęda o Syrokomli". Prelegent wygłosił odczyt o życiu i twórczości Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza). Odczyt był bogato ilustrowany recytacjami wierszy tego poety, o którym prof. M. Zdziechowski powiedział, że tam, gdzie przestają ludzie rozumieć Syrokomlę i cenić go jako wielkiego poetę, tam kończy się Litwa.

Kiermasz Kaziukowy.

Kiermasz św. Kazimierza

W dzień 4 marca, w dzień Królewicza Kazimierza, świętego Patrona Wilna i W.Księstwa Litewskiego zeszła się brać wileńska, podwileńska, święciańska i oszmiańska na Mszy św. w miejscowej kaplicy, gdzie przed Ostrobramskim obrazem płynęły modlitwy o powrót z tułaczki i o ratunek dla tych, co pozostali jeszcze żywi w rodzinnej ziemi.

Wieczorem tegoż dnia został otwarty doroczny „Kiermasz Wileński". Barwne stragany nęciły obwarzankami, sercami z piernika, ziółkami „od wszelakich boleściów", ceramiką, haftami, zabawkami i innymi wyrobami miejscowymi.

W sąsiedniej sali zainstalowała się tak miła sercu „Cukiernia Sztralla", wabiąca gości świeżymi pączkami i tortami, gdzie publiczność bawiła się do późnej godziny.

Historyczny wieczór

Nie ma w tym nagłówku przesady ani emfazy. Wieczór polsko - litewsko - białoruski, jaki odbył się w Penrhos w ramach „Tygodnia Wileńskiego", nie miał precedensu w dwudziestoleciu naszej niepodległości ani nie mógł go mieć, rzecz prosta, w dobie niewoli i zaboru rosyjskiego. Możliwe, że odbywały się takie wieczornice czy wieczorynki w trzech językach za czasów Rzeczypospolitej, ale dowodów na to nie mamy.

Członkowie Koła „Penrhos" pragnąc tym wieczorem uczcić twórczość kulturalną narodów W. Księstwa Litewskiego i zamierzając na przyszłość rozwinąć dalszą inicjatywę i pracę w tym kierunku, porozumieli się z bratnimi organizacjami na emigracji: Ze Związkiem Litwinów i Związkiem Białorusinów. Pierwszym akcentem wieczoru, jego inwokacją było zwrócenie się do Ostrobramskiej Królowej z pieśnią: „Witaj, Panno, nieustanną czcią wszystkich ludzi".

A potem płynęły ze sceny w recytacjach i pieśniach słowa polskie, białoruskie i litewskie. Czyż to nie znamienne „signum temporis", że miejscowy chór z zapałem uczył się na pamięć słów starej pieśni litewskiej, pamiętającej rejzy krzyżackie? I nauczyli się i śpiewali jak rodowici Litwini. Albo że publiczność ze szczególnym entuzjazmem przyjęła śpiewne poezje białoruskie, zmuszając recytatorkę do bisowania. „Pogoń" Maksima Bohdanowicza w przekładzie J. Łobodowskiego grzmiała tętentem kopyt końskich i brzękiem srebrnej uprzęży, a wiersz Maksima Tanka „Nad kołyską" malujący niedolę Białorusinów w Mińszczyźnie wywołał uczucia sympatii. Oryginalnie interpretowana ballada Mickiewicza „Trzech Burdysów" wzbudziła uznanie.

Na zakończenie smętna piosenka litewska w wykonaniu solowym z towarzyszeniem chóru wyczarowała obraz litewskich jezior, ech i nawoływań płynących po wodzie w cichy letni wieczór.

Impreza ta została przez dra L. Kielanowskiego nagrana na płyty w celu przekazania jej do Kraju na falach RWE. **Z. B.**

THE NATIONAL BANK Ltd.
13 — 17, Old Broad Street, London, E. C. 2.
I INNE ODDZIAŁY W WIELKIEJ BRYTANII I IRLANDII.
PEŁNA OBSŁUGA BANKOWA
Rachunki: czekowe, depozytowe, oszczędnościowe. Pomoc w sprawach: podatkowych, emigracyjnych itp. Polską korespondencję przyjmuje
BAYSWATER BRANCH, 70, Gloucester Gardens, London, W. 2. Tel.: PADdington 1492

ŻYCIE SPORTOWE

W. BRYTANIA

— **W niedzielę, dnia 28 marca** 1954 w Domu Polskim w Birmingham (122, Gravelly Hill, Erdington, Birmingham 23), odbędzie się doroczny Zjazd Delegatów Polskich Klubów Sportowych w W. Brytanii. Początek o godz. 13.30. Po roku istnienia Związku, który zrzesza 34 kluby, można śmiało stwierdzić, że powołanie do życia Związku było bardzo pożyteczne. Mistrzostwa w ubiegłym roku przeprowadzono sprawniej, program imprez był bogatszy. Nowe ośrodki polskie zainteresowały się sportem zakładając nowe sekcje.

Program, jaki opracował Związek na nowy sezon, nie odbiega wiele od programu ubiegłego roku. Mogą dojść jeszcze wyjazdy siatkarzy do Kompanii Wartowniczych we Francji i Niemczech.

Zarząd Związku miał przytulisko przy SPK, które wcale hojnie pomagało Związkowi. Lokal, światło, opał, telefony, znaczki pocztowe, pomoc kancelaryjna itp. — to duża pozycja. Listów wysłanych w teren było ponad 500. W ubiegłym roku wyniki pracy Związku były dobre. Mamy nadzieję, że nowy sezon będzie jeszcze lepszy, gdyż nowy Zarząd oprze się na programie pracy i doświadczeniach poprzednich. Kluby sportowe i inne organizacje z pewnością udzielą Związkowi poparcia.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA

Po Falum, gdzie odbyła się pierwsza część mistrzostw narciarskich świata, mała miejscowość szwedzka Are była świadkiem najpiękniejszych konkurencji narciarskich, tzw. alpejskich czyli zjazdów. W Are znajdują się najpiękniejsze i najtrudniejsze trasy zjazdowe na świecie.

— **W Slalomie,** na dwóch trasach długości 700 m każda, o łącznej ilości 148 bramek — pojedynek stoczyli Skandynawowie i najlepsi specjaliści z krajów alpejskich. Wygrał mistrz olimpijski Norweg Eriksen przed Niemcem Obermüllerem, Austriakiem Spissem. Polak, Ciapłak, był 15-ty: Czas zwycięzcy: 1 min. 20,06 sek. Startowało 67 zawodników.

— **W Slalomie gigancie,** na trasie długości 2000 m, przy różnicy poziomu 510 m, bramek 5, trasa trudna — oblodzona, zwyciężył bezkonkurencyjny Norweg Eriksen w czasie 1 min. 52,5 sek. przed Bonlieu (Francja) i Moltererem (Austria). Polak Ciapłak, zajął 23-cie miejsce, Roj był 27-my, Marusarz 32-gi, Czarniak 39-ty. Startowało 65 zawodników.

W zjeździe konkurencji kobiet na trasie 2000 m długości o różnicy 510 m poziomu ustawiono 16 bramek. Startowało 38 zawodniczek. Zjazd wygrała Szwajcarka Schöpfer w czasie 1 min. 29.2 sek., przed Klecker (Austria) w czasie 1 min. 29,3 sek. i Schmid (Francja) w czasie 1 min. 29,5 sek. Polka, Kowalska, była 29-tą, Kubicówna 33-cią.

W biegu zjazdowym, na trasie 3200 m długości, o różnicy poziomów 810 m startowało 56 narciarzy. Trudny i skomplikowany bieg wygrał niespodziewanie zawodnik austriacki Prauda w czasie 1 min. 59,6 sek. przed Stroltzem (Austria) w czasie 2 min. 01,8 sek. i Obereiterem (Austria) w czasie 2 min. 02.8 sek. Eriksen (Norwegia) zajął 8-me miejsce, a Polacy: Ciapłak 18-te, J. Marusarz 21-sze, Czariak 23.

W slalomie kobiet na dwóch trasach długości po 475 m przy różnicy poziomów o ilości bramek 40 i 36, startowało 38 zawodniczek. Zwyciężyła Klecker (Austria) w czasie 2 min. 1,9 sek. przed Schoepfer (Szwajcaria) w czasie 2 min. 3 sek. Thomasson (Szwecja) w czasie 2 min. 7,1 sek. Polka, Kowalska, była 21-sza.

W slalomie gigancie kobiet, na trasie 1300 m długości przy różnicy poziomu 300 m i 47 bramkach, startowało 40 zawodniczek. Wygrała Schmidt (Francja) w czasie 1 min. 38,9 sek. przed Berthot (Szwajcaria) 1 min.39.7 sek. i Burr (Stany Zjednoczone) w czasie 1 min. 41,7 sek. Polka, Kowalska zajęła 23 miejsce, Kubisówna 32-gie.

W ogólnej punktacji trójkombinacji alpejskich: 1) Eriksen (Norwegia), 2) Prauda (Austria), 3) Sollander (Szwecja). W punktacji kobiet: 1) Schoepfer (Szwajcaria), 2) Berthot (Szwajcaria), 3) Schmidt (Francja).

KRONIKA LONDYŃSKA

GOŚĆ Z URUGWAJU W LONDYNIE

Czesław Straszewicz w Związku Pisarzy, w Ognisku i w „Gazecie Niedzielnej"

Po wizycie w Radio Wolnej Europy w Monachium oraz w Paryżu Czesław Straszewicz, autor jednej z najwybitniejszych powojennych książek polskich pt. „Turyści z bocianich gniazd", nagrodzonej przez koło AK w Detroit, zawitał do Londynu. I trzeba stwierdzić, że jest tu bezlitośnie rozrywany.

W niedzielę, dnia 7 marca, po południu Straszewicz spotkał członków Związku Pisarzy na herbatce w Domu Pisarza, skąd na wieczór musiał pognać do domu p. Stefanii Zahorskiej, gdzie przedstawiono mu licznie zebranych studentów klasy malarstwa sztalugowego USB.

We wtorek, dnia 9 marca, odbył się w Ognisku Polskim wieczór autorski Straszewicza. Ze zdumieniem stwierdzamy, że sala wypełniona była zaledwie w połowie. Wieczór otworzył prof. Stroński, po czym Herminia Naglerowa odczytała swój szkic o twórczości Straszewicza i głos zabrał sam autor. Dowcipnie i ujmująco opowiadał o powstaniu „Turystów" i opisał reakcje na nią ludzi, którzy uciekli z Kraju, a z którymi spotkał się w Monachium. Jako materiał do powieści posłużyły mu opowiadania marynarzy, którzy „bryknęli" z polskich statków w Urugwaju.

Mieszkając w Urugwaju Straszewicz prowadzi polską radiostację, która nadaje półgodzinną audycję raz w tygodniu. Radiostację zbudowali w czasie wojny Amerykanie, a później odstąpili ją Urugwajowi. Obecnie każdy, kto chce, może zakupić „czas" na antenie. Toteż Polonia urugwajska i brazylijska złożyły się, by nadawać audycje do Kraju. W układaniu i nadawaniu audycji Straszewicz ma dwóch pomocników. Należy dodać, że w czasie wojny Straszewicz przebywał w Anglii i pracował w tajnej radiostacji „Świt".

Czesław Straszewicz ma 49 lat, jest średniego wzrostu. Jego najbardziej uderzającą cechą jest skromność. Toteż sympatię audytorium na wieczorku zdobył sobie natychmiast. Jak zauważył prof. Stroński, istnieje wiele podobieństwa między sposobem bycia Straszewicza a stylem jego książki, której dwa fragmenty odczytała T. Korian.

Oprócz konferencji prasowej w „Białym Orle" oraz wizyty na wieczorze w Domu SPK Czesław Straszewicz odwiedził w sobotę, 20 marca Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas" i redakcję „Gazety Niedzielnej".

„KAZIUK"

Fot. W. Bednarski, Londyn.

„Kaziuk", co rok urządzany w Londynie przez Społeczność Akademicką Uniwersytetu Stefana Batorego, udał się świetnie w ostatnią sobotę. To amatorskie przedstawienie było jak serce z piernika; nie wymaga się od niego, żeby było arcydziełem kunsztu cukierniczego, ale musi mieć — smak. Ten dobry smak ani razu nie zawiódł twórców i wykonawców sutego programu i **ani na chwilę** nie opuściła ich serdeczna uciecha z miłej, swobodnej zabawy. Bawili się sami dobrze i nie gorzej bawiła się publiczność, liczna i wdzięczna.

Bardzo podobało mi się „Wesele wileńskie" i melo-inscenizacja „Trzech Budrysów". Najbardziej — sam tekst tej ballady: co za nieomylne poczucie stylu, ile wzruszającego dowcipu i zamaszystego liryzmu u jej młodocianego autora! Teksty innych autorów wypadły blado w porównaniu z autentycznym folklorem „Wesela" i — jeszcze słabiej w zestawieniu z pana adamową przeróbką folkloru na nowoczesną poezję.

Wieczór poświęcony „miłemu miastu" zaszczyciła swą obecnością Marszałkowa Piłsudska z córką.

M. S.

Z KOŁA MŁODZIEŻY „DEVONIA"

Organizacja życia społecznego przy Kościele Polskim przybiera coraz wyrazistsze kształty. Po powstaniu Koła Młodzieży nowym przejawem działalności zmierzającym do ożywienia życia towarzyskiego na Devonii jest otwarcie świetlicy. Świetlica czynna jest wieczorami przez cztery dni w tygodniu i zaopatrzona obficie w czasopisma oraz gry towarzyskie.

W okresie Wielkiego Postu zorganizowane zostaną z inicjatywy Koła Młodzieży specjalne rekolekcje dla młodych. Myślą przewodnią tej inicjatywy jest danie zewnętrznego wyrazu przywiązania do wiary przez młodzież. Do udziału w rekolekcjach zaprasza się młodzież z całego Londynu.

Nauki odbywać się będą wieczorami w dniach 1, 2 kwietnia o godz. 8 wiecz. Spowiedź św. w sobotę 3 kwietnia o godz. 6 wieczorem. Wspólna Komunia św. w niedzielę 4 kwietnia o g. 11. Koło Młodzieży „Devonia" zaprasza młodzież z całego Londynu do wzięcia udziału w rekolekcjach.

Nauki rekolekcyjne wygłaszać będzie ks. mgr K. Sołowiej.

PACZKI ŻYWNOŚCIOWE DO POLSKI

Paczka Nr 1.

1 lb pieprzu, 1 lb kawy ziarnistej, 2 lb herbaty, 3 laski wanilii, 3 laski cynamonu, 1 oz. goździnków. Cena £ 2.0.0 wraz z przesyłką.

Paczka Nr 2.

1 lb. pieprzu, 2 puszki kawy Lyonsa, 1 lb. herbaty, 1 lb. kakao, 1 lb. czekolady, 3 laski wanilii, 20 sztuk żyletek. Cena £ 2.10.0 wraz z przesyłką. PIEPRZ — sh. 10/6 za funt. Należność przy zamówieniu.

Zamówienia kierować:

ADIS STORES

2, Lower Addiscombe Road, Croydon, tel. CROydon 7883.

Notatki

O „Robotnikach polskich w W. Brytanii i ich stosunku do Kraju" mówił mgr M. Gomoliński w sobotę, dnia 13 marca, w domu SPK, na wieczorze zorganizowanym przez Koło SPK Nr 11/ŚW.

W kolejnym wydaniu „Żywego Dziennika" Zjednoczenia Polek pod tytułem „O obyczajach i manierach", który odbył się w czwartek, dnia 18 marca, udział wzięły panie: K. Griffiths-Jones, Z. Kozarynowa i M. Sobczakowa oraz prof. Stanisław Stroński.

Audycję Radia Wolnej Europy „Do dwudziestu razy sztuka" nagrano w środę, 16 marca, w Ognisku Polskim.

O „Dzisiejszej Hiszpanii" mówił Jan Walewski w dwóch odczytach, które wygłosił w Instytucie im. gen. Sikorskiego.

Wystawa obrazów Stefana Knappa odbywa się w Hanover Gallery, 32, St. George Street, W.1 (najbliższa stacja kol. podz. Oxford Circus) i otwarta będzie do dnia 9 kwietnia.

ZW. ZIEM PÓŁN. WSCHODN. A KLUB ZIEM WSCHODNICH

Z zarządu głównego Związku Ziem Północno-Wschodnich R.P. otrzymujemy następujące pismo:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Mam zaszczyt prosić Pana Redaktora o umieszczenie na łamach Jego poczytnego pisma poniższego wspólnego komunikatu Związku Ziem Północno - Wschodnich R.P. i Klubu Ziem Wschodnich b. Rady Narodowej, przyjętego na posiedzeniu Rady Naczelnej Związku w dniu 8. 7. 53 i aprobowanego również przez Klub Ziem Wschodnich:

„Ponieważ zachodziło niejednokrotnie pomieszanie pojęć na skutek podobieństwa nazw poniżej wymienionych organizacyj, Związek Ziem Wschodnich R.P. oraz Klub Ziem Wschodnich Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej podają do wiadomości, że są dwiema różnymi organizacjami, zupełnie od siebie niezależnymi."

Proszę, Panie Redaktorze, przyjąć wyrazy wysokiego szacunku

Za Zarząd Główny
W. Rychlewicz, prezes

KOMITET PRZYJACIÓŁ GIMNAZJUM POLSKIEGO W FAWLEY COURT

W Wielkiej Brytanii tworzy się obecnie Komitet Przyjaciół Fawley Court, który jako cele mieć będzie pomoc ks. ks. marianom w gromadzeniu środków na utworzenie szkoły dla chłopców w Fawley Court i postawienie jej na odpowiednim poziomie, zasięganie porad w kwestiach prawnych, organizacyjnych i budowlanych, koordynację pomocy płynącej z różnych źródeł, reprezentację wobec władz kościelnych, państwowych i społecznych.

Zebranie organizacyjne dla zainteresowanych z Londynu odbyło się w piątek, dnia 19 marca, w Instytucie im. gen. Sikorskiego.

BIBLIOTEKA POLSKA

KATOLICKIEGO OŚRODKA WYDAWNICZEGO "VERITAS"

12, **Praed Mews,**
London, W. 2.

J. KISIELEWSKI:

POWRÓT

Powieść

Szczęście osobiste a obowiązek sumienia.

Do 31 marca przyjmujemy przedpłaty po cenie ulgowej 8/6 plus 6 d za przesyłkę. Po ukazaniu się książka kosztować będzie 15/-.

Prosimy o wystawianie czeków — P. O. — M. O. na VERITAS FOUNDATION.

NAOKOŁO ŚWIATA

JUBILEUSZ K. WIERZYŃSKIEGO

W Nowym Jorku pod protektoratem honorowym gen. Sosnkowskiego zorganizował się komitet jubileuszu 30-lecia działalności pisarskiej wybitnego poety polskiego, Kazimierza Wierzynskiego. Komitet postanowił urządzić w większych skupiskach polskich w Stanach Zjednoczonych wieczory artystyczne, poświęcone twórczości poety.

Przy wypełnionej sali miejskiej odbył się w Nowym Jorku koncert-debiut młodego wiolonczelisty polskiego, Tadeusza Brysa. Zdaniem krytyków amerykańskich, młody muzyk zapowiada się bardzo dobrze i ma zapewnioną przyszłość. Koncert zgromadził publiczność nie tylko polską, ale — i to w większości — amerykańską.

W Sydney odbył się V zjazd walny Rady Naczelnej Polskich Organizacji w Australii. Zajął się on głównie problemami miejscowymi. Ze spraw ogólnych Zjazd wysunął na plan pierwszy zagadnienie zjednoczenia emigracji i sprawę obrony Ziem Zachodnich przed rewizjonizmem niemieckim. Odpowiednią rezolucję przesłano premierowi Australii p. R. Menzies. Nowe prezydium ukonstytuowało się w składzie: J. Kleberg — prezes, pp. Tomaszewski, Trawiński, Merka, Jankowski i Wierzbicki — członkowie.

W stolicy Belgii Brukseli odbyło się poświęcenie nowego Domu Kombatanta. Uroczystość rozpoczęła Msza św., po czym ks. proboszcz parafii brukselskiej dokonał poświęcenia aktu. W pięknym przemówieniu min. Korab-Brzozowski podziękował inicjatorom budowy domu, wzywając kolonię polską do poparcia nowej placówki.

Z DZIAŁALNOŚCI ORGANIZACJI „POKÓJ I WOLNOŚĆ"

W ramach francuskiej organizacji „Paix et Liberté" istnieje bardzo ruchliwa polska sekcja, która na terenie Francji rozwija coraz żywszą działalność. Organem sekcji jest dwutygodnik „Pokój i Wolność", a jej głównym celem zwalczanie na polskim odcinku infiltracji i propagandy komunistycznej wśród Polaków we Francji.

W pierwszym numerze marcowym biuletyn „Pokój i Wolność" określa zadania sekcji, nawołując do umacniania twierdz polskiego życia: rodzin polskich, parafii, szkół, organizacji i czytelnictwa. Wspomina dalej o rozwijaniu współpracy polsko-francuskiej, walce z propagandą komunistyczną, o potrzebie likwidacji szkolnictwa reżymowego, bojkotowania komunistycznych imprez, otwierania placówek niezależnego szkolnictwa.

W poprzednich numerach biuletyn podawał rezolucję walnego zebrania Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Francji, zwalczającą tendencje ugodowe i neutralne, które na zachodzie ułatwiają dywersyjne manewry polityce sowieckiej, oraz uchwałę powziętą przez walny zjazd nauczycielstwa polskiego we Francji, która ostrzega rodziców dzieci polskich przed korzystaniem z reżymowych wycieczek wakacyjnych dla dzieci do Polski.

PODZIĘKOWANIA

Dziękując Matce Najświętszej za uzdrowienie, przesyłam £ 1 na leki dla chorych w Polsce.

Michał Pąk
(Nowa Zelandia)

POLACY NA OBCZYŹNIE

ODPRAWIAJMY REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

BRANDON

W okręgu parafii Brandon Spowiedź św. wielkanocna odbędzie się:

W **Norwich** dnia 24 marca w godzinach wieczornych, w **Brandon** 9 kwietnia w godzinach wieczornych, w **Weeting Hall** 9 kwietnia w godzinach wieczornych, w **Bury St. Edmunds** 10 kwietnia w godzinach popołudniowych.

NOTTINGHAM

Rekolekcje parafialne dla Polaków w Nottingham i okolicy odbędą się w katedrze w Nottingham w dniach 8, 9, 10 i 11 kwietnia przed niedzielą Palmową. Główne nauki rekolekcyjne w dniach 8, 9, i 10 kwietnia o godz. 7,30 wieczór, nauki stanowe w dniach 8, 9, i 10 po Mszy św. o godz. 10 przed poł. Spowiedź po każdej nauce i w sobotę w godzinach 11 - 1 i 3 - 7,30 oraz od 8 wieczorem. Nauki rekolekcyjne wygłosi ks. Leon Frankowski z Londynu. Każda nauka wieczorna poprzedzona jest krótką Drogą Krzyżową i zakończona Błogosławieństwem. W dni rekolekcyjne Msza św., dla Polaków o godz. 10 w katedrze. Wspólna Komunia św. w niedzielę Palmową o godz. 9 rano w katedrze. Zakończenie rekolekcji połączone z poświęceniem palm w niedzielę Palmową na Sumie o godz. 12.30.

LONDYN

Rekolekcje dla ogółu studentów i studentek w Little Brompton Oratory rozpoczynają się w niedzielę Palmową o godz. 6 wieczór. Informacji udziela Duszpasterz Akademicki, 21, Earls Court Square, S.W. 5, tel FRE 2551.

STROOD PARK

Spowiedź wielkanocna dnia 3 kwietnia od godz. 4 do 7 popoł.

FIVE OAKS

Spowiedź wielkanocna dnia 10 kwietnia w godzinach 3 do 6 popołudniu.

PETWORTH

Spowiedź wielkanocna w dniach 9 kwietnia w godzinach 8 - 10 wieczór i 10 kwietnia w godzinach 3 - 6 popoł. W Wielkim Poście w Petworth każdego piątku Droga Krzyżowa o godz. 8 wieczór i każdej niedzieli Gorzkie Żale o godz. 5 popoł. z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem.

CAMBRIDGE

Rekolekcje wielkopostne w kościele katolickim przy Hills Road w środę 31 marca, w czwartek 1 kwietnia, w piątek 2 kwietnia o godz. 7,30 wieczór oraz w sobotę 3 kwietnia o godz. 4 po poł. Komunia św. w niedzielę 4 kwietnia o godz. 8,45 rano. Nauki rekolekcyjne wygłosi ks. Zygmunt Jagielnicki, O. F. M. Conv.

KOŚCIÓŁ POLSKI — ANGEL STATION

Devonia Rd., Angel, N. 1. Trzy nauki: 7, 8, 9 kwietnia o godz 8 wieczorem. Spowiedź w sobotę 10 kwietnia od godz. 2 popoł.

BROMPTON ORATORY — SOUTH KENSINGTON

Brompton Rd., S. W. 7. Trzy nauki: 11 kwietnia o godz. 6 wieczorem, 12 i 13 kwietnia o godz. 7 wiecz. Spowiedź we wtorek 13 kwietnia od godz. 3 popoł. Wspólna Komunia św. w środę 14 kwietnia o godz. 9 rano.

CLAPHAM SOUTH

Xaverian Brothers, 11, Nightingale Lane, S. W. 4. Trzy nauki: 1, 2 kwietnia o godz. 8 wiecz. 3 kwietnia o godz. 4 popoł. Spowiedź w sobotę dnia 3 kwietnia po nauce.

CROYDON — EAST

Our Lady of the Annunciation, 350, Lower Addiscombe Rd. Trzy nauki: 1 i 2 kwietnia o godz. 7,30 wiecz., 3 kwietnia o godz. 3 popoł. Spowiedź dnia 3 kwietnia po nauce.

EALING BROADWAY

St. Benedict's Priory, Charlbury Grove — W. 5. Trzy nauki: 7, 8 i 9 kwietnia o godz. 7,20 wiecz. Spowiedź w piątek 9 kwietnia od godz. 5 popoł. Wspólna Komunia św. w sobotę 10 kwietnia o godz. 8,30 rano.

LEWISHAM — BROCKLEY

St. Mary Magdalen, Howson Road, S.E. 4. Trzy nauki: 7, 8 i 9 kwietnia o godz. 8 wiecz. Spowiedź w sobotę 10 kwietnia od 4 popoł. do 7 wiecz.

WALTHAM CROSS — HERTS

The Immaculate Conception — High Street. Nauka i spowiedź dnia 20 marca o godz. 3,30 popoł. Wspólna Komunia św. w niedzielę 21 marca o godz. 10.

KELVEDON

Rekolekcje wielkopostne 8, 9, 10 i 11 kwietnia. Nauki ogólne o godz. 8 wiecz. w czwartek i piątek i o godz. 6 wieczór w sobotę. Każda nauka poprzedzona będzie nabożeństwem z Błogosławieństwem. 10 kwietnia, w sobotę, nauka rekolekcyjna o godz. 9 rano dla młodzieży szkolnej. Nauki wygłosi ks. Zygmunt Jagielnicki. Spowiedź przy udziale zaproszonych księży w sobotę 10 kwietnia od godz. 6,30 wieczór. Komunia św. w niedzielę 11 kwietnia o godz. 8 rano.

BIRMINGHAM

Nauki rekolekcyjne 31 marca, 1 i 2 kwietnia o godz. 8,15 wieczór wygłosi ojciec T. Pelczar, T.J. Spowiedź w piątek, 2 kwietnia od godz. 8,30 do 10,30 wieczór i w sobotę 3 kwietnia od godz. 8 do 10 rano oraz od 3 do 6 popoł. Komunia św. w sobotę 3 kwietnia o godz. 9 rano i w niedzielę 4 kwietnia o godz. 11,15. W Wielki Piątek o godz. 8,15 Gorzkie Żale, kazanie i adoracja Krzyża. W Wielką Sobotę święcone o godz. 2,30 popoł, i rezurekcja o godz. 8.15 wiecz. W Wielką Niedzielę Msze św. o godz. 11,15 i 12,15. W Poniedziałek Wielkanocny Msza św. o godz. 11.

REDDITCH

Rekolekcje w dniach 7, 8 i 9 kwietnia prowadzi ks. kanonik P. Rogiński. Spowiedź dnia 10 kwietnia w sobotę od godz. 3 do 5 popoł. Komunia św. w niedzielę 11 kwietnia o godz. 10. W Wielką Środę o godz. 8,15 Droga Krzyżowa i kazanie. W Wielką Sobotę o godz. 4,30 w sali parafialnej „święcone". W Wielką Niedzielę Msza św. o godz. 10.

HUDDERSFIELD

Misje z racji Roku Maryjnego i Wielkiego Postu przeprowadzi w dniach od 28 marca do 4 kwietnia ks. dr Jan Śliwowski, misjonarz Afryki i ze Stanów Zjednoczonych w kościele St. Patrick's, New North Road. Nauki rekolekcyjne w dniach 28, 29, 30 i 31 marca oraz 1 kwietnia o godz. 8 wieczorem, — oraz 2 i 3 kwietnia o godz. 8,30 wieczorem. Spowiedź w sobotę, 3 kwietnia od godz. 5 do 6 wieczorem oraz od godz. 7 do 8,30 wieczorem. Spowiadać będą polscy księża z okolicznych ośrodków. Msze św. w ciągu całego tygodnia o godz. 9 rano. Spowiedź codziennie rano od godz. 8 do 9 (spowiada ks. misjonarz). Nauki o godz. 9,30 rano. Zakończenie misji w niedzielę 4 kwietnia o godz. 1 po poł. Komunią św. W tę samą niedzielę o godz. 4 popoł. nauka dla dzieci i rodziców. Błogosławieństwo i ofiarowanie rodzin i dzieci N.M.P.

MABLEDON PARK

Rekolekcje wielkopostne w dniach od 11 do 14 kwietnia. Nauki w niedzielę 11 kwietnia o godz. 5,30 popoł., w poniedziałek 12 kwietnia o godz. 4,45 popoł. i we wtorek 13 kwietnia o godz. 4.45 po poł. Spowiedź we wtorek 13 kwietnia o godz. 4,15 popoł. Komunia św. w środę 14 kwietnia o godz. 8 rano.

SPRINGHILL LODGES

Rekolekcje prowadzi ks. dr. Izydor Chmiel, O.F.M. z Mediolanu w dniach od 31 marca do 4 kwietnia włącznie. Nauki rekolekcyjne codziennie o godz. 8 wieczorem, poprzedzone krótkim nabożeństwem o godz. 7,40. Spowiedź rekolekcyjna w sobotę, 3.4. — od godziny 6 do 9 wieczorem. W niedzielę wspólna Komunia św. na dwóch Mszach św.: o godz. 7,30 i o godz. 10 i zakończenie rekolekcyj.

POMOC DO POLSKI

LEKARSTWA

MATERIAŁY

ŻYWNOŚĆ

Telefon: FRE 7888/9

Katalog 100 popularnych paczek do Polski „Roy" i szczegółowy informator celny na żądanie

NAJWIĘKSZY POLSKI DOM WYSYŁKOWY

HASKOBA Ltd.

2, HOGARTH ROAD, LONDON, S.W.5, ENGLAND

KRONIKA

SHEFFIELD

Ostatnio odbyło się zebranie Komitetu Rodzicielskiego, który opiekuje się szkołą polską, prowadzoną przez p. St. Dudnika. Bezinteresowny wkład pracy grona nauczycielskiego spotkał się z uznaniem rodziców, którzy również z zadowoleniem podkreślali dodatni wpływ szkoły na dzieci. Poza organizacyjnymi sprawami dokonano wyboru na skarbnika p. W. Wójcika, a do komisji rewizyjnej powołano p. T. Fuksa (przewodniczący) p. Zofię Buklewską i p. Krystynę Dyszlewiczową. Prezesem Komitetu jest nadal p. A. Jagiełłowicz. Do szkoły uczęszcza około 70 dzieci. **(rf)**

DERBY

W Domu Polskim Samopomocy Lotniczej odbył się bal maskowy dla dzieci z inicjatywy p. Kopcia i przy współpracy pp.: Glanowskiej, Studzińskiego i Glona. Spośród dzieci, poprzebieranych za postacie z bajek i opowieści wybrano w drodze losowania królową balu, 3 i pół letnią Irenkę Rakowską a „regentem" w zastępstwie rocznego A. Pipki wybrano 6-letniego Rafała Hobica. Komisja złożona z rodziców i publiczności pod kierownictwem p. Rupińskiego przyznała za najlepszy strój nagrody: Lucjanowi Łaniewskiemu i Stasi Iwaszkiewiczównie. Koło Rodzicielskie podejmowało dzieci herbatką.

Janina i Romuald K.

FALKIRK

W związku z rozpoczętym Rokiem Maryjnym odprawiono w miejscowym kościele Triduum w obecności arcybiskupa St. Andrews i Edynburga ks. Gordona Józefa Gray'a. W czasie Mszy św. odśpiewano polskie pieśni kościelne. Prob. ks. W. Drobina wygłosił kazanie na temat prześladowania Kościoła w Polsce.

DERBY

Rekolekcje wielkopostne w kościele St. Mary's w dniach 1, 2 i 3 kwietnia, czyli w czwartek, piątek i sobotę wieczorem o g. 8.30. Spowiedź osobno dla obozu Castle Donington dnia 27 marca o godz. 5 do 6 po poł., a dla obozu Weston-on-Trent też w obozie dnia 27 marca od godz. 6,30 do 8. Wspólna Komunia św. w obozie Weston-on-Trent w niedzielę, 28 marca o godz. 9.30 a w obozie Castle Donington także w niedzielę, 28 marca o godz. 10.30.

HEREFORD

Rekolekcje 1, 2, 3 i 4 kwietnia. Nauki wygłosi ks. mgr E. Chowaniec. W sobotę, 3 kwietnia po nauce rekolekcyjnej słuchanie spowiedzi. W niedzielę 4 kwietnia o godz. 8 rano wspólna Komunia św. w kościele ojców marianów w Lower Bullingham.

FOXLEY

Rekolekcje rozpoczną się 7 kwietnia o godz. 8 wieczór a zakończą się wspólną Komunią św. w Niedzielę Palmową 11.4. Spowiedź w sobotę 10 kwietnia od godz. 5 do 9 wieczorem. Rekolekcje prowadzi ks. dr P. Jasiński, marianin.

OGŁOSZENIA DROBNE

ŚWIĘTA-WAKACJE — Pensjonat. Stella Maris. 11, Dean Str., Brighton.

MATRYMONIALNE

Kawaler po czterdziestce pragnie poznać niewiastę w celu matrymonialnym. Redakcja box Nr. 649.

NOWE FILMY

BĘC, ZASTRZELIŁEM CIĘ!
„Bang! You're Dead"

Dwóch chłopców bawi się w lesie. Jeden gra na swym ukochanym gramofonie, drugi chodzi z pistoletem w garści i mierząc w ludzi i przedmioty woła: „Bęc, zastrzeliłem cię!" Chłopiec nie zdaje sobie sprawy z tego, że ma w ręku prawdziwy rewolwer i zabija przejeżdżającego rowerzystę. O zabójstwo policja posądza kogoś innego, czym mały chłopiec się nie przejmuje, bo przeżywa dramat ważniejszy (w jego odczuciu): stratę zegarka.

Jest to niezły film, dobrze grany, szczególnie przez głównego bohatera, małego Sean Barretta. Poza nim występują: Jack Warner, Derek Farr (jako inspektor policji), Veronika Hurst i Michael Meldwin. Film dla Polaków jest o tyle ciekawy, że jego tłem jest obóz w beczkach śmiechu w jakichś pięknych lasach (koło Brandon w Norfolk?), taki sam, w jakich mieszkało i jeszcze mieszka tylu Polaków.

W. G.

LEKARZ W DOMU
„Doctor In The House"

Beztroska komedia w technikolorze, osnuta na tle życia angielskich studentów medycyny z wszystkimi ich radościami i smutkami, a nade wszystko figlami młodzieży akademickiej, które jednak nie umywają się do tego, co wyczyniali studenci w Polsce. Główne role: Dirk Bogarde, Muriel Pavlow, Kenneth More, Donald Sinden, Kay Kendall, James Robertson Justice i Donald Huston. Film oparty na powieści Ryszarda Gordona, stanowi miłą, nieszkodliwą rozrywkę i nie zawiera niczego, co by z punktu widzenia moralnego nasuwało jakieś zastrzeżenia.

(t)

BEZ RETUSZU

OPINIA HISTORYKÓW

„Polska Agencja Telegraficzna" nie ma nic lepszego do roboty, niż ostatnio psuć farbę drukarską i papier na obronę sprawy, której w opinii społeczeństwa polskiego obronić się nie da, mianowicie na walkę z powszechnym żądaniem Polaków, by w godle państwowym przywrócono znak Krzyża. Rzadko lubię potańcować, nie czynię zaś tego nigdy w poście, na półpościu jednak, właśnie około czasu, gdy ukazał się jeden taki komunikat PAT-a można podobno potańcować na świętego Józefa. Toteż spróbuję.

Ta rozwlekła i długa, a właściwie przez upartych rozwleczona sprawa Krzyża, którą komunikat PAT-a nazywa wstydliwie „sprawą godła państwowego" jest w rzeczy samej całkowicie prosta i jasna i niepotrzebnie się zarówno nasi ministrowie, radni narodowi oraz profesorowie i uczeni historycy i heraldycy mordują, żeby ją zaciemnić.

To zaciemnianie zaczęło się od chwili, gdy otrzymawszy jasny i wyraźny dezyderat Instytutu Polskiego Akcji Katolickiej w sprawie Krzyża, oparty na poglądach całego społeczeństwa katolickiego i poparty przez arcybiskupa Gawlinę, rząd zaczął sprawę przerzucać jak piłkę od Ministerstwa dla Spraw Obywateli Polskich na Obczyźnie do Rady Gabinetowej, od niej do Rady Narodowej, od niej do Komisji Prawniczej, od niej do Towarzystwa Historycznego i z powrotem poprzez wszystkie te same organy i organizacje do Instytutu Polskiego Akcji Katolickiej z odpowiedzią odmowną.

Dowiedzieliśmy się przy tym wiele ciekawych szczegółów historycznych, z których większość — tak się jakoś złożyło — przemawia przeciw wprowadzeniu w życie żądania społeczeństwa katolickiego. „Aprobowana przez zarząd" bowiem Polskiego Towarzystwa Historycznego opinia powiada, że koroną bez Krzyża była korona Piastów i Jagiellonów, Przemysława i dalej aż do XVIII wieku, że w takiej koronie wyobrażano Kazimierza Wielkiego na pieczęciach i na grobowcu wawelskim, w takiej samej koronie bez Krzyża są na pomnikach królowa Jadwiga, Jagiełło i ich następcy, z taką samą orzeł w kaplicy zygmuntowskiej.

To wszystko jeszcze jednak nic; specjaliści z Towarzystwa Historycznego dostarczyli PAT-owi jeszcze jednego argumentu, druzgocącego, powołując się w walce przeciw Krzyżowi ni mniej ni więcej, tylko na... Matkę Boską, w swej opinii: „Co się tyczy strony religijnej, — powiadają — godzi się zaznaczyć, że Najświętsza Panna w otłarzu Wita Stwosza, jest uwieńczona otwartą koroną, taką, jaką widzimy w dzisiejszym godle państwowym." Czyli bez Krzyża — dopisek mój.

Nie wiem, czy się godzi, czy się nie godzi, ale wiem, że argumentacja ta ma niewiele wspólnego z logiką. Chodzi nie o koronę na głowie Matki Bożej na ołtarzu Wita Stwosza i jeśli mnie pamięć nie myli, nie o tę koronę chodziło Instytutowi Akcji Katolickiej i całemu społeczeństwu, ale o koronę na głowie orła w godle państwowym. A następnie, na pewno nie godzi się powoływać na Matkę Boską wówczas, gdy się nie chce przywracać znaku Krzyża w godle Polski. Historycy mieli wypowiedzieć opinię nie o religijnej, lecz historycznej stronie zagadnienia i powinni byli ograniczyć się do tego.

Sprawa nie jest rzeczą Ministra dla Spraw Obywateli Polskich na Obczyźnie, ani nie żadnych komisji prawników, ani nie towarzystw historycznych, ani nie dorabianej z góry argumentacji dla uzasadnienia postawy, która jest postawą złej woli. Nam chodzi nie o opinie towarzystw historycznych i o biurokratyczne topienie sprawy w zawiłych formalnościach bez końca, jeno o Krzyż w godle Polski, którego przywrócenia nikt nie może utrudniać, skoro tego chcą Polacy, na pewno w Kraju i na pewno na emigracji. Wasze opinie, panowie, możecie zachować dla siebie, społeczeństwu zaś musicie dać to, czego ono słusznie żąda, żądać nie przestanie i do czego ma wszystkie prawa.

Opinia historyków, o której piszę i którą triumfalnie obwieszcza polskiej prasie „Polska Agencja Telegraficzna" kończy się zdaniem, że „...brak argumentów historycznych uzasadniających konieczność takiej zmiany" — czyli przywrócenia Krzyża orłowi polskiemu. Nie moja rzecz tutaj o tym pisać, ale może by się jednak znalazły argumenty inne, przemawiające jednak za tą koniecznością.

Napisałbym tu znacznie więcej, ale mi się coraz bardziej wątroba przewraca. Mam tylko jeszcze nadzieję, że po zjednoczeniu narodowym może i ta sprawa będzie jednak wreszcie załatwiona. Jakby to dobrze było, gdyby odpowiedni akt prawny był jedną z pierwszych czynności zjednoczonych Polaków!

Michał Osa-Gderski

Listy do Redakcji

JESZCZE O WIĘŹNIU X-125

Szanowny Panie Redaktorze!

Studenci zamieszkali w Hospicjum św. Stanisława w Londynie solidaryzując się z treścią artykułu pana T. B., ogłoszonego w tygodniku „Gazeta Niedzielna" Nr 9/253 z dnia 28. 2. 54 pt. „Polak pragnie się uczyć w więzieniu", przesyłają zebraną kwotę £ 1.5.0 z uprzejmą prośbą o przekazanie jej kierownictwu właściwej instytucji na poczet należności za kurs korespondencyjny Polaka, przebywającego w więzieniu w Austrii tj. „więźnia X-125", dla umożliwienia mu rozpoczęcia studiów.

Równocześnie wyrażamy naszą odrazę do wszelkich form bezdusznej i niezgodnej z duchem chrześcijańskim biurokracji w traktowaniu spraw ludzkich.

Z poważaniem

Za Studentów:

Z. Szczepanowski

Senior Studentów-Hospicjantów

*

W OBRONIE SZWAJCARÓW

Szanowny Panie Redaktorze,

W polskiej prasie za granicą często spotykam się z pewną niechęcią, lekceważeniem a nawet wyśmiewaniem Szwajcarów (przodują w tym „Wiadomości").

Szwajcarzy są czułymi przyjaciółmi małych narodów jak Finlandia, Holandia i Belgia, ale dla nas są czuli jako ludzie. W prasie prowincjonalnej, która formuje opinię szerokich mas często można wyśledzić artykuły wyrażające zainteresowanie i sympatie dla Polski.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Jan Nowosad

Freienhofgatte 21,
Thun - Szwajcaria

*

PROGRAMY RADIOWE I WYKAZ CEŁ

Szanowny Panie Redaktorze,

Na prawdę doskonały mieli Panowie pomysł podając tabelkę polskich programów radiowych, której tak brakowało oraz kompletny wykaz ceł na paczki do Polski. Serdecznie za to dziękuję i łączę wyrazy poważania

Z. Z.

Nazwisko i adres znane redakcji.

DBAJ O ZDROWIE RODZINY
WYSYŁAJ LEKI DO KRAJU
POLSKA APTEKA
M. STANKIEWICZA
wysyła wszelkie leki po cenach katalogowych
74, Deacon St., London S.E.17. Tel: ROD 4628.

Rimifon	100 tabl.	£ 0. 9.0
„	500 tabl.	£ 1. 6.6
„	1000 tabl.	£ 2.12.0
Streptomycyna 10 gr.		£ 1.14.0
Penicylina ol. 3 milj.		£ 0.12.0

COŚ DO ZJEDZENIA

—A teraz, skoro kupiliśmy już te wszystkie nowości w konserwach, możebyśmy także kupili coś do jedzenia!

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Krzyżówka nr. 13

POZIOMO: 1. Areszt w zakładach naukowych, 4. Powstaje z popiołów, 7. Taniec narodowy prowansalski, 9. Ptak, 10. Rzeka w Hiszpanii, 11. Angielska karczma, 12. Imię żeńskie, 14. Zbiera się je w lesie, 16. Staramy się oń mając wynalazek, 18. Zbędny ciężar, 20. Naczelnik w 19 pionowo, 21. Złote jest legendarne, 23. Rodzaj tataraku, 24. Umowa przedślubna, 25. Tu należy zwolnić, 26. Składowa wyrazu.

PIONOWO: 1. Drzewo wspominane w piosenkach, 2. Ważny czynnik w naszych planach, 3. Nauki kształcące w kierunku praktyczny, 4. Zanikanie odbioru w radio, 5. W Afryce płyną jako dwa a potem łączą się w jeden, 6. Są cztery główne na świecie, 7. Lud walczący z Żydami w starożytności, 8. Ustąpienie z tronu, 13. Ryba, 15. Miara powierzchni (wspak), 16. Ptak żyjący na moczarach, 17. Wrodzona zdolność, 18. Jest źródłem choroby, 19. Państwo biorące udział w wojnie na Korei, 22. Pora dnia (wspak), 23. Część składowa powietrza.

Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 31 marca. Za trafne rozwiązanie redakcja przyzna w drodze losowania książkę Jana Guareschi „MAŁY ŚWIAT DON CAMILLA".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Nr 10

POZIOMO: Błoto, kpiny, wagon, upały, Eblis, zydel, znoje, bakteriolog, uczta, śnieg, konew, Czeka, ircha, zodiak, starka.

PIONOWO: Tunel, plusz, gwizd, Filharmonia, cyces, takie, nylon, gularz, zgraja, akcja, świat.

Nagrodę w postaci książki J. Conrada „Szaleństwo Almayera" otrzymuje na podstawie losowania p. Janina Maciejna, Polish Secondary Grammar School, Diddington, Hunts.

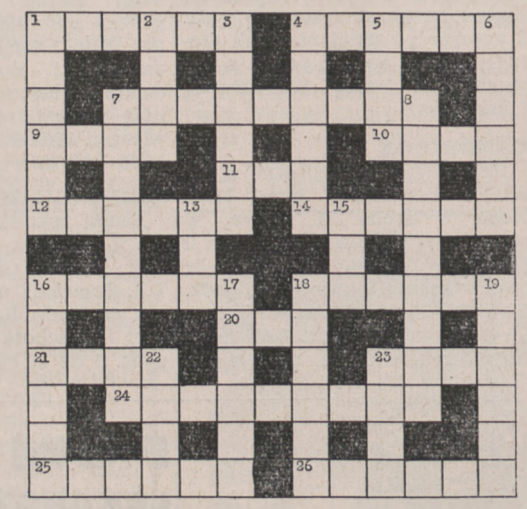

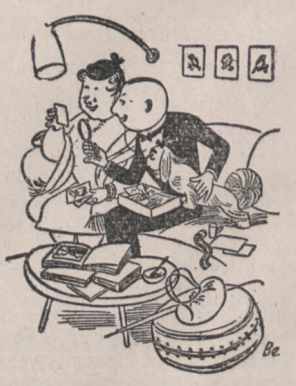

TRZEBA PRZEZ LUPĘ

— ...więc to jest pana siostrzenica?

— Tak, ale trzeba na fotografię patrzeć przez lupę, bo zdjęcie było robione pół rok temu, a dziecko w międzyczasie ogromnie urosło.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 12, PRAED MEWS, LONDON, W.2. Teefoln AMB 6879. VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE. Prenumerata (z przesyłką) płatna z góry: miesięcznie 2/6; kwartalnie 7/-; półrocznie 14/-; rocznie 28/-. Niezamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca. OGŁOSZENIA: 1 cal przez 1 łam £ 1. W tekście 50 % drożej na pierwszej stronie 100 % drożej. Za każde następne ogłoszenie tej samej treści — opust, zależny od ilości ogłoszeń. Nekrologi 10/- za cal. Ogłoszenia drobne: 1/- od wiersza. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. PRZEDSTAWICIELSTWA ADMINISTRACJI: ARGENTYNA: **„Libreria Polaca"**, Av. Leandro Alem 641, Buenos Aires; AUSTRALIA: **„Vistula (Australia) Pty Ltd.**, 77, Pitt Str., Sydney oraz **„Społem"**, 85, Wattle Ave., Royal Park, Adelaide, S. A.; BELGIA: **E. Kułakowska**, 101, Rue Auguste Lambiotte, Bruxelles; BRAZYLIA: **Z. Kietlińska**, Av. Batel 1514, Curitiba, Parana; FRANCJA: Przedstawiciel Generalny — **„Libella"** Librairie, 12, Rue St. Louis-en-l'Ile, Paris IV; HOLANDIA: **P. M. K.**, Schorsmolenstraat 9, Breda; KANADA: **Canadian Mosaic Publishers Suite**, 1, 4118, Western Ave., Montreal 6 oraz **International Book Service**, 220, Queen Str. W., Toronto i **„Radegast"**, 570, Aberdeen Ave., Winnipeg, Man; NIEMCY: **S. Mikiciuk**, Seehammerstr. 4. Bar. 16 B/2 (13B) München 54 oraz **„Informacja Prasowa"**, Postfach 86, (23) Quackenbrück; NORWEGIA: **B. Łubiński**, Fagerturveien 14 Bestun ved Oslo; STANY ZJEDNOCZONE: **„Gryf Publications"**, 615, Henry Str., Utica, N.Y., oraz **M. Kijowski**, 13171. McDougall, Detroit 12, Mich., oraz **J. Stojanowska**, 424, Ave „E", Bayonne, N. Jersey, oraz **„Pomoc"— Export Import**, 761, Filimore Ave., Buffalo 12. N.Y.; SZWAJCARIA: **Mgr A. Bocheński**, Case Postale 19, Fribourg 2; SZWECJA: **Mgr B. Kurowski**, Lund. Revigegatan 13 B; WŁOCHY: **Mme Z. Bulhak-Jelska**, via Salaria 300 C, Roma.

W sprawach prenumeraty i ogłoszeń prosimy porozumiewać się z przedstawicielami.

Printed by: Veritas Foundation Press. 12. Praed Mews, London W.2. Tel.: PAD 1734.